N.: 258 We Lwowie Czwartek dnia 17. Września 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen.; do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 6 centów.**

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki, l. 6 i 7, w domu pana Kiesla; we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Jul. Mauz), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichmann i Frendler. W Paryżu: C. Adam; ...

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

## Sprawa „podhajecka".

Lwów 16. września.

Donieśliśmy w swoim czasie o umowie, zawartej przez towarzystwo wzajem. ubezpieczeń w Krakowie z ks. Czartoryskim o dobra podhajeckie i zanotowaliśmy także, że układ ten w dalszych swych konsekwencjach, a mianowicie z powodu umowy dzierżawnej, zawartej przez Towarzystwo z pp. Lilienfeldami wywołał głośną opozycję ze strony obywatelstwa podhajeckiego. Opozycja ta znalazła wyraz także w przeważnej części prasy — co do nas, to traktowaliśmy tę sprawę spokojnie i ściśle przedmiotowo, gdyż jest to jedna z tych spraw, w których nie wolno się gorączkować i przyczyniać się do podniecania sporu. Gdyby nawet protest obywatelstwa podhajeckiego był najkompletniej we wszelkich szczegółach uzasadniony, to jeszcze pamiętać o tem należy, że chodzi tu o instytucję krajową pierwszorzędną, o instytucję żywotną i poważną, którą wolno sądzić i krytykować, której jednak dyskredytować i depopularyzować nie wolno. Dziś, gdy dyrekcja Towarzystwa odniosła się do prezydjum rady nadzorczej o najrychlejsze zwołanie posiedzenia tejże rady, celem definitywnego załatwienia sprawy, uważamy za nasz obowiązek, wypowiedzieć nasz sąd o całej tej sprawie.

Przypatrzmy się jej przedewszystkiem ze stanowiska finansowego: Otóż strona finansowa tego interesu przedstawia się świetnie, jak dowodzi poniższy wywód, skreślony na podstawie dat autentycznych, (dostarczonych nam uprzejmie przez adw. dr. Krosińskiego). Za dobra podhajeckie, warte obecnie 1½ miljona, wypłaciło Towarzystwo krakowskie ks. Marcelemu Czartoryskiemu sumę ryczałtową 300 000 zł. a nadto obowiązało mu się płacić rentę dożywotnią w kwocie 66.000 rocznie. Towarzystwo wydzierżawiło cały majątek za roczną tenutę 45.000 zł. Dzierżawcy zaś przyjęli na siebie obowiązek płacenia rat amortyzacyjnych na długi hipoteczne w sumie 15 000 rocznie i wszystkich podatków w sumie 14.000 rocznie, czyli łącznie w sumie 74.000 zł. — a nadto Towarzystwo zastrzegło dla siebie dochód z lasów, obejmujących 3.500 morgów w wieku około 35 lat, a między tem 600 morgów 150-letnej dębiny materjałowej, której wartość przy nader skromnem obliczeniu przedstawia kwotę 300.000 zł., a więc pokrywa sumę ryczałtową, wypłaconą byłemu właścicielowi. Reszta tej sprawy tak się przedstawia, że po najdłuższem życiu byłego właściciela, dobra podhajeckie za ogólną kwotę 800 000 zł. przejdą na własność członków działu życiowego, przedstawiając co najmniej 1½ miljonową wartość, czyli, że członkowie tego działu zarobią na czysto 700.000 zł. Kupno to więc jest nader korzystne, a dyrekcję Tow. krakowskiego nie tylko żaden zarzut spotkać nie może, ale przeciwnie należy się jej największe uznanie, że nie cofnęła się przed tak wyjątkową i niezwykłą w kraju naszym transakcją, że nie dała sobie w ujemny sposób zaimponować wielkością cyfer i rozległością obszarów, lecz podjęła sprawę i energicznie do celu doprowadziła. I ze stanowiska narodowego pocieszającym jest fakt, że piękny obszar naszej ziemi nie przeszedł w wątpliwe dłonie, ale dostał się pod zarząd instytucji krajowej — jak to mówią — z krwi i kości. Gdyby nie ta energja Towarzystwa, dobra te przy znanym u nas zastoju przeszłyby były według wszelkiego prawdopodobieństwa w obce ręce.

Przypatrzmy się teraz sprawie o dzierżawę, która właściwie jest powodem całej opozycji:

Otóż dyrekcja zawarła z pp. Lilienfeldami układ dzierżawny na lat 20 w ten sposób, że łącznie z ratami i podatkami płacą oni rocznie sumę 74 000 zł., tak, że za morg wypada około 10 zł. Dlaczego na 20 lat wydzierżawiono — znajdujemy odpowiedź w fakcie, że kontrakty dzierżawne, zawarte przez ks. Czartoryskiego o pojedyncze folwarki, wygasają kolejno dopiero w przeciągu 13 lat. Dzierżawcy Towarzystwa krakowskiego przyjęli wszystkie kontrakty dzierżawne z księciem Czartoryskim, zawarte i zobowiązali się Towarzystwu za dzierżawców księcia Czartoryskiego, a obecnie za swych poddzierżawców płacić nadwyżkę tenuty dzierżawnej — z tego też powodu pozostawiło im Towarzystwo dzierżawę na dłuższy (7-letni) czas po wyjściu pierwotnych kontraktów, iżby mogli odzyskać swój nakład. Ów termin 20-letni jest i z tego punktu do usprawiedliwienia, że w danym wypadku, według obliczeń prawdopodobieństwa, schodzi się trwanie opłaty renty z trwaniem dzierżawy.

Ze stanowiska więc interesu członków działu życiowego, którzy właśnie z powodu tej kombinacji zarabiają kwotę 700.000 zł., nietylko dyrekcji nie można ganić, ale owszem należy jej wyrazić uznanie. W skład działu życiowego wchodzą przeważnie ludzie, którzy byt swój opierają nie na silnej podstawie własności ziemi, ale na drobnych oszczędnościach; członkowie tego działu — jak się łatwo przekonać — rekrutują się **prawie wyłącznie z ludzi umysłowo pracujących**, którzy część szczupłych swych dochodów odkładają dla zabezpieczenia przyszłości sobie i swej rodziny. Dla tej klasy ludzi ważną jest rzeczą pewność dla swych oszczędności i większy zysk od dotychczasowego, a jedno i drugie znajdujemy w tej operacji finansowej. Biorąc na uwagę li stronę finansową tej umowy i śledząc za przyczynami opozycji, widzimy dwa odrębne prądy: ziemianie najmniej w dziale życiowym interesowani, podnoszą opozycję na niekorzyść członków działu życiowego, którzy wręcz przeciwny mają interes.

Z tego, co dotychczas powiedzieliśmy, wynika, że dyrekcja w zawarciu całego układu postąpiła sobie, ze strony finansowej fakt oceniając, zupełnie prawidłowo i że członkowie działu życiowego żadnej pretensji do dyrekcji mieć nie mogą.

Ale *audiatur et altera pars*: przypatrzmy się zarzutom, podniesionym przez ziemiaństwo — a wypowiedzianym w proteście z dnia 5 września 1891. W dniu tym odbył się zjazd w Podhajcach wszystkich uprawnionych do wyboru członka rady nadzorczej i ci po wysłuchaniu sprawozdania swego delegata, p. Seweryna Henzla, powzięli następującą uchwałę:

„Zważywszy, że wydzierżawienie dóbr podhajeckich pp. Lilienfeldom przedstawia się ze względów narodowych i społecznych jako czyn w wysokim stopniu niepatrjotyczny, tem bardziej, że historja malwersacyj gorzelnianych z lat ostatnich nie daje nam gwarancji, że nowi dzierżawcy umoralniająco na lud i społeczeństwo, a korzystnie dla ogółu gospodarzy działać będą;

zważywszy, że sprawa wydzierżawienia dóbr tych na lat 20 Lilienfeldom, jako interes traktowana, przedstawia się niekorzystnie; z dóbr tych bowiem, jak to **zgromadzenie zbadało, znacznie większy dochód uzyskać można**, niż ofiarowana przez Lilienfeldów opłata wynosi, jeżeli nie na razie, to za lat kilka, gdy dotychczasowe kontrakty wyjdą, a tem więcej wobec stale podnoszącej się renty ziemi, blisko ćwierćwiekowej dzierżawy i będącej w trakcie budowy kolei;

zważywszy, że przez wydzierżawienie dóbr podhajeckich Lilienfeldom kilkadziesiąt rodzin dzierżawców (między nimi takich, którzy **z dziada pradziada na miejscu zostawali**) i **oficjalistów, nie licząc drobnej służby folwarcznej bez chleba pozostanie**;

zważywszy wreszcie, że dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wraz z prezydjum rady nadzorczej, zawierając umowę z Lilienfeldami **cichaczem, bez uprzedniego ogłoszenia, bez zapytania dotychczasowych dzierżawców i zażądania ofert od nich, wykluczając w ten sposób wszelką inną konkurencję**, uczyniła to wbrew wyraźnej uchwale rady nadzorczej, która postanawiając nabycie dóbr podhajeckich, uchwaliła pozostawić na razie dobra te pod względem administracji w dotychczasowym stanie i polecić dyrekcji, aby dopiero na jesiennej sesji projekt dalszej administracji radzie nadzorczej przedstawiła, która stanowczą uchwałę sobie za zastrzegała, z czego wynika, że dyrekcja i prezydjum rady nadzorczej kompetencję swoją przekroczyli — uchwala zgromadzenie:

1) polecić delegatowi tutejszemu p. Sewerynowi Henzlowi, aby starał się o unieważnienie zawartej z Lilienfeldami nielegalnej umowy dzierżawnej, chociażby nawet za odszkodowaniem kontrahentów ze strony Towarzystwa, jakkolwiek zdaniem naszem odszkodowanie to wobec bezprawnego swego postąpienia dyrekcja wraz z prezydjum rady nadzorczej z własnych funduszów uiścićby powinne;

2) prosić delegata p. Henzla o dołożenie starań, aby sprawa ta niezwłocznie załatwioną była, aby *ad hoc* zwołano posiedzenie rady nadzorczej, względnie także walne zgromadzenie;

3) polecić p. Henzlowi, aby na radzie nadzorczej wniósł udzielenie votum nieufności dyrekcji i prezydjum, które zebranie tutejsze jednogłośnie uchwaliło;

4) polecić p. Henzlowi, aby użył całego swego wpływu, celem zapobieżenia na przyszłość podobnemu, z powagą Towarzystwa nielicującemu postępowaniu dyrekcji, które, jak w tej sprawie, daje powód do najrozmaitszych insynuacyj, co tem więcej boli, że dotąd przyzwyczajeni byliśmy uważać dyrekcję Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, jako stojącą ponad wszelkiemi podejrzeniami;

5) prosić wszystkie reprezentacje powiatowe w kraju, Towarzystwa gospodarcze we Lwowie i w Krakowie z ich oddziałami, reprezentacje miast stołecznych Lwowa i Krakowa i wszystkich delegatów Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń o poparcie naszych starań o rozwiązanie interesu dzierżawy dóbr podhajeckich, z pp. Lilienfeldami na lat 20 zawartego, wreszcie

6) prosić wszystkie okręgi wyborcze członków rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie aby zażądały od swoich reprezentantów w radzie nadzorczej wypełnienia uchwał naszych od 1—4 włącznie, a to tem więcej, że sprawa ta stanowić ma na lat 20 o losie znacznej części kraju i czyn dyrekcji Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie przedstawia się jako dobrowolna narodowa ekspriopriacja, bardzo podobna do działalności komisji kolonizacyjnej w Poznańskiem!!

W proteście tym dwa szczególnie ustępy są nader ważne: ustęp, podnoszący, że „zgromadzenie zbadało, iż z dóbr tych znacznie większe można mieć dochody, niż go może zapewnić umowa z Lilienfeldami" i ustęp drugi, zaznaczający z naciskiem iż rzecz cała została dokonana „cichaczem, bez zapytania dotychczasowych dzierżawców i zażądania ofert, a więc z wykluczeniem konkurencji..."

**Dwa te punkty powinne być absolutnie z całą dokładnością wyjaśnione — jeżeli bowiem jest usprawiedliwione to twierdzenie, w takim razie i inne zarzuty byłyby usprawiedliwione.** Jakkolwiek jednak za prawdziwością tego twierdzenia przemawiają podpisy wybranej *ad hoc* komisji to sądzimy, że najwłaściwszą jest rzeczą, wyczekać zebrania rady nadzorczej, która w interesie Towarzystwa i jego powagi postąpi niewątpliwie w całej tej sprawie z całą ścisłością i energją. Słusznie podnosi punkt czwarty protestu, że „dotąd przyzwyczajeni byliśmy uważać dyrekcję Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń jako stojącą po nad wszelkiemi podejrzeniami" — i jeżeli instytucja ma się i nadal rozwijać, przekonanie to istnieć powinno. W interesie tedy godności i rozwoju Towarzystwa domagać się należy, ażeby rada nadzorcza z całą bezwzględnością zarzuty podniesione w proteście zbadała i nietylko **finansową** stronę tego układu, ale także moralną i obywatelską roztrząsnęła.

---

## Zmiany terytorjalne powiatów sądowych i autonomicznych.

Gmina Piwoda w powiecie jarosławskim wniosła do Wydziału krajowego prośbę o wyłączenie jej z okręgu sądu powiatowego w Sieniawie, a przyłączenie do okręgu sądu pow. w Jarosławiu. Prośbę tę poparł tak wydział powiatowy w Jarosławiu, jako też wyż. sąd krajowy we Lwowie. Najważniejszym powodem prośby gminy jest znaczna, bo o połowę drogi mniejsza odległość Piwody od Jarosławia, niż do Sieniawy.

Wydział krajowy uchwalił przychylić się do tej prośby i przedstawić Sejmowi wniosek na objawienie rządowi opinji, iż pożądanem jest dla dogodności mieszkańców, aby gmina i obszar dworski Piwoda przydzielone zostały do okręgu sądu powiatowego w Jarosławiu.

Toż samo postanowił Wydział krajowy na prośbę mieszkańców gminy Bałuszyn, przedstawić Sejmowi wniosek na objawienie rządowi opinji, iż za pożyteczne uważa, aby gmina i obszar dworski Bałuszyn przeniesione zostały z okręgu sądu powiatowego i starostwa w Złoczowie do okręgu sądu powiatowego w Glinianach i starostwa w Przemyślanach.

W r. 1889. wnieśli mieszkańcy powiatu sokalskiego petycję do Sejmu w sprawie utworzenia nowego sądu powiatowego z siedzibą w Krystynopolu, którą to petycję przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Powiat sokalski ma obecnie dwa sądy powiatowe, a mianowicie w Bełzie z ludnością 25.952 i w Sokalu z ludnością 55.342 osób, zatem pożądanym jest rozdział okręgu sądowego w Sokalu na dwa okręgi i utworzenia nowego sądu w Krystynopolu. Zachodzi jednak ważna przeszkoda w uskutecznieniu podziału okręgu sądowego sokalskiego w tem, że miasto Krystynopol leży nad rzeką Bugiem. Skutkiem płaskich brzegów Bugu, na wiosnę i w jesieni następują wylewy i przerwa na parę tygodni wszelkiej komunikacji jednej części powiatu sokalskiego z drugą. Tymczasem podział okręgu sądowego sokalskiego nie da się przeprowadzić bez przyłączenia do nowego okręgu sądu powiatowego w Krystynopolu znacznej liczby gmin, leżących po prawej stronie Bugu, w skutek czego gminy te nie życzą sobie takiego podziału.

Wydział krajowy mając na względzie powyższe okoliczności, postanowił przedstawić Sejmowi wniosek, aby nad petycją mieszkańców powiatu sokalskiego o ustanowienie nowego sądu powiatowego w Krystynopolu, przeszedł na teraz do porządku dziennego aż do uregulowania stałej komunikacji na rzece Bugu pod m. Krystynopolem.

Wskutek petycji gmin i obszarów dworskich Wilamowice, Dankowice, Jawiszowice, Stara wieś górna i dolna, Pisarzowice i Hecznarowice, domagających się utworzenia nowego sądu w Wilamowicach, zarządził Wydział krajowy dochodzenie. Okazało się jednak, że tylko wymienione powyżej gminy z ludnością 7.545 chciały należeć do nowego sądu, inne oświadczyły, iż pragną nadal pozostać w dotychczasowych okręgach sądów powiatowych w Białej i Oświęcimie. Ponieważ okręg sądowy nowy z ludnością 7.545 osób nie dawałby dostatecznego zajęcia nawet dla jednego urzędnika sądowego, postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wniosek przejścia nad petycją o utworzenie nowego sądu w Wilamowicach do porządku dziennego.

P. Zygmunt Pruszyński, właściciel Skrzydlny, wniósł do Sejmu petycję, o ustanowienie nowego sądu w Skrzydlnej, którą to petycję przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Z dochodzenia okazało się, że mała liczba gmin oświadczyła się za ustanowieniem nowego sądu w Skrzydlnej, następnie, że ustanowienie tam sądu, nie przyczyniłoby się wiele do zmniejszenia okręgu sądowego w Limanowej który właśnie rozdziału potrzebuje, a spowodowałoby zmniejszenie okręgu sądowego w Mszanie Dolne[j] o 3865 ludności w 5 gminach, co ze względu na obecną ludność tego ostatniego okręgu sądowego nie jest wskazanem.

Z tych powodów postanowił przedstawić Sejmowi wniosek, aby nad petycją p. Pruszyńskiego, w sprawie utworzenia nowego sądu powiatowego w Skrzydlnej, przeszedł do porządku dziennego.

Miejscowości Domażyr, Zielów i Żorniska, w okręgu starostwa w Gródku położone, dotąd, pod względem autonomicznym, należą do okręgu reprezentacji powiatowej we Lwowie, gdzie do roku 1878, pod względem politycznym, do starostwa należały. Stało się to skutkiem wniesionych petycyj przez pomienione gminy do Sejmu o przeniesienie ich z okręgu sądu pow. w Janowie i okręgu starostwa w Gródku napowrót do okręgu sądu powiatowego delegowanego i starostwa we Lwowie.

Gdy jednak mimo trzechkrotnych uchwał Sejmu, ministerstwo sprawiedliwości nie zgodziło się na zadośćuczynienie życzeniom gmin, zmuszony jest Wydział krajowy dla zrównania granic powiatu politycznego z autonomicznym wnieść do Sejmu projekt ustawy o przeniesienie miejscowości Domażyr, Zielów i Żorniska, z okręgu reprezentacji pow. we Lwowie, do okręgu repr. pow. w Gródku.

Z tych samych powodów postanowił Wydz. kraj. wnieść do Sejmu projekt ustawy o przeniesienie miejscowości Machlinice z okręgu reprezentacji powiatowej w Stryju, do okręgu tejże reprezentacji w Żydaczowie.

---

## Korespondencje.

**Buda-Peszt** 14. września.

(Ban Kroacji — jego „interwiew" — i stanowcze „dementi" — Pułk Jelacsicsa. — Wystawy w Zagrzebiu i w Temeszwarze. — Odwiedziny króla. — Wystawa pamiątek z 48 roku — Reminiscencja z koszutowskiej uroczystości. — Ze świata sztuki. Sprawozdanie „Kunstlerhausu". — Instalacja Rzebiczka w operze. — Opera i teatry — Z rady miejskiej i życia stolicy. — Ruch szkolny. — Zdrożenie artykułów żywności. — Malwersacje instytucyj pożyczkowych, zbrodnie, morderstwa i zabójstwa. — Z naszej kolonji — i wyjazd Tomasza Gurowicza).

Wszystko u nas podaje się za prawdziwe, bez względu na to, że się ma świadomość, iż to co się dziś za prawdziwe głosi, jutro najuroczyściej odwołanem będzie. Coś podobnego stało się z „interwiewem" Abrany'ego i Bismarka w swoim czasie, a obecnie z „interwiewem" współpracownika *Pesti Hirlap'u* — z banem Kroacji, hrabią Kuhnem-Hederwarym, który wprost zaprzeczył słowom w jego usta włożonym i stanowczo oświadczył, że nie miał żadnego spotkania, a więc i rozmowy nie mógł mieć żadnej z którymkolwiek ze współpracowników *Pesti Hirlap'u*. „Interwiew" podany przez redakcję tego dziennika, dotyczył, jak wiadomo, sprawy demonstracji kroackiej w Zagrzebiu, dalej sprawy Uzelaca i znanej mowy dowódzcy pułku Jelacsicsa, który imieniem pułku przemawiał, składając wieniec na grobie właściciela pułku w Nowymdworze. Sprawa ta nie skończona jeszcze i cokolwiekby ban powiedzieć miał o niej, niewątpliwie będzie przedmiotem interpelacji ministra Fejerwary'ego w przyszłej sesji parlamentarnej.

Wystawy w Zagrzebiu i w Temeszwarze cieszą się wielkiem powodzeniem. Tam i tu bardzo wielu liczą gości, zwidzających obie wystawy.

W Zagrzebiu wre większe życie naturalnie, niż w Temeszwarze, to ostatnie jednak miasto i jego wystawę odwidzi wkrótce król, w przejeździe na manewry do Galgocz, czego nie zrobi dla Zagrzebia, ku wielkiej radości Węgrów, niechętnie patrzących na stolicę kroacką i jej objawy żywotności. W Peszcie znowu w salach reduty, otworzona jest wystawa pamiątek z czasów walki w latach 48 i 49. Poseł Hentaller Ludwik

---

6)

# W PODEJRZENIU.

POWIEŚĆ

M. E. BRADDON'A.

(Ciąg dalszy)

— Doprawdy? — zapytała miss Sampson. - A przecież pan najlepiej o tem powinienbyś wiedzieć, iż to co, panu wuj mówił, było wyższem ponad wątpliwości. Prawdę mówiąc, panną Malcolm nigdy nie byłam zbytnio zachwycona, jest ona dziwnie nieprzystępna; ma ona wielu wielbicieli wśród mężczyzn, lecz przyjaciółek między kobietami nie ma. A cóż ważniejszego dla kobiety nad przyjaciółkę? — kończyła młoda dama z godnością.

— Więc pani sądzisz, że między mężczyznami ma wielu wielbicieli — rzekł John, — więc miała już nieraz sposobność wyjść za mąż?

— O tem nie wiem, ale znam pewnego młodego mężczyznę, który po uszy jest w niej zakochany.

— Czy byłoby to nadużyciem zaufania, gdybym zapytał o jego nazwisko?

— Bynajmniej. Sama odkryłam tę tajemnicę. Panna Malcolm nigdy nie była tak łaskawą, by mi coś o swych sprawach powiedzieć. Jestto Edward Clare, syn proboszcza. Widywałam ich często razem. Pod rozmaitymi pozorami wybierał się do zameczku; rozmawiał ze starym jegomością o starych książkach, ale widać było ze wszystkiego, iż przychodził jedynie po to, aby widywać się z panną Malcolm.

— Więc sądzisz pani, że była nim zajęta?

— Nieba to wiedzą. Raz spytałem jej, ale odpowiedziała mi zimno i wyniośle, że mister Clare jej bardzo miły jako przyjaciel i sąsiad.

Niemiłą była ta rozmowa adwokatowi, ale John przysłuchiwał się z wielkiem zajęciem.

— Ów młody człowiek ma coś na sercu — rzekł adwokat, gdy gość opuścił pokój. — Pomyśl na moje słowa, Elizo, ma on coś na sercu.

— Dlaczego tak sądzisz, Tomaszu

— Za chłodno sprawę traktuje, to nie jest naturalne, gdy za rok ma się przyjść w posiadanie majątku.

— Za rok? Jakto, Tomaszu? Więc owe dobra nie należą jeszcze do niego?

— Bynajmniej!

Tu adwokat wyłuszczył siostrze postanowienia testamentu.

Nazajutrz był zbyt zajęty, aby módz oddać się swemu gościowi. Treverton wybrał się na długą przechadzkę po dobrach z mapą w kieszeni i powrócił dopiero wieczorem, widocznie bardzo zamyślony.

Na milę przed Hazlehurst, jak się zwało to miasteczko i ta majętność, skręcił z drożyny polnej na gościniec.

Niespodzianie ujrzał przed sobą w odległości kilku kroków jakąś damę w żałobie.

Wydało mu się, że ruchy i cała postać są mu znane; pospieszył za nią i znalazł się obok — Laury Malcolm.

Cała istota pięknej miss tchnęła otwartością i naturalnością i gdy u bramy zamkowej żegnał się z nią unosił ze sobą to przekonanie, że Laura Malcolm była równie czarującą jak nadzwyczaj urodziwą osobą.

Nazajutrz obejrzał John w towarzystwie adwokata kilka folwarków, poczem oświadczył mu, że pociągiem porannym dnia następnego do Londynu powrócić musi.

Po objedzie mister Sampson udał się do swojej kancelarji, celem załatwienia jakiejś ważnej sprawy, John zaś, niekoniecznie zachwycający się towarzystwem ładnej Elizy, wziął kapelusz i poszedł gościńcem na przechadzkę.

Mimowolnie zbliżył się znów do zamku. Jak okiem zajrzał, droga była pusta i głucha, wybornie nadająca się do samotnej zadumy. Kilka też razy przeszedł się tam i napowrót po pod żelazną bramę, zamykającą wstęp na obejście zamkowe, przyczem nie omieszkał posłać ciekawego spojrzenia do wnętrza parku.

— Czy też ja będę kiedy się czuł szczęśliwym — zapytywał się w myślach — mogąc nazwać ten zamek, z młodą piękną żoną i majątkiem olbrzymim własnością moją? Przypominam sobie, że był czas, gdy mniemałem, że mogę oddychać jedynie wśród gwaru londyńskiego życia. Być może jednak, że również jako obywatel ziemski zdołam osiągnąć zadowolenie...

Po chwili, gdy skręcił na polną drożynę, spostrzegł z pewnem zdumieniem, że nie był już sam jeden w około.

Mężczyzna słusznego wzrostu, otulony płaszczem szerokim, w szalu na szyi, który kompletnie zakrywał mu dolną połowę oblicza, przechadzał się wolnym krokiem po pod furtkę, która wiodła do parku.

W mroku wieczornym nie mógł John rozpoznać fizjognomji nieznajomego, tem więcej, że szal i kapelusz o szerokich kresach zakrywały niemal szczelnie. Więc ciekawem i podejrzliwem okiem obrzucił go tylko, gdy w pobliżu bramy zamkowej przechodził obok niego. Następnie poszedł John aż do końca drogi polnej, a gdy powrócił w to samo miejsce, zobaczył ze zdziwieniem że boczne drzwi zamku były rozwarte, a nieznajomy stał na progu, rozmawiając widocznie z kimś, w głębi domostwa się znajdującym. Przyspieszył kroku aby módz się przekonać, z kim zagadkowy przybysz rozmawiał i zbliżywszy się na małe oddalenie, rozpoznał dobrze znany mu głos miss Laury.

— Nie potrzebujemy obawiać się, że nam przeszkodzą — mówiła — i możemy spokojnie rozmawiać w parku.

Nieznajomy na pozór zawahał się, mruknął parę słów o służbie, poczem zszedł do ogrodu, drzwi zaś zamknęły się niezwłocznie.

Osłupienie przykuło młodego Trewertona do gruntu. Któż to był ten przybysz nieznany, którego miss Malcolm przyjmowała w zamku w sposób tak tajemniczy?

Ha! chyba nikt inny, jak ukryty wielbiciel, o którym sama wiedziała, że jest jej niegodnym, zatem strzymała się widywać z nim jawnie i w obec ludzi.

Wniosek tego rodzaju był dla Johna niewymownie przykry i niepokojący, innego nie zdołał wysnuć sobie.

Zapalił cygaro i uzbrajając się w cierpliwość, postanowił czekać na pobocznej ścieżce, dopóki ten człowiek nie opuści obejścia zamkowego.

Nie czekał zbyt długo. Po upływie ze dwudziestu minut, furtka otworzyła się i nieznajomy wypadł spiesznie z parku, uchodząc co żywo. John ruszył wtedy również ze swego punktu obserwacyjnego i w pewnem oddaleniu kroczył za nim.

Nieznajomy dążył ku przydrożnej gospodzie, stojącej niedaleko zamku, przed którą widocznie oczekiwał go wózek z parą koni. Drzemiący woźnica kiwał się na koźle. Lekko wskoczył ów jegomość na wózek, odebrał lejce z rąk furmana i konie ruszyły ostrym kłusem z kopyta, naturalnie ku wielkiemu niezadowoleniu Johna, który postradał możność przyjrzenia się jego obliczu.

Nie pozostawało mu teraz nic innego, jak wstąpić do wnętrza gospody i tam dopytywać się, azali nie wiedziano czego o nieznajomym. Lecz właściciel tejże nie umiał niczego więcej powiedzieć mu ponad to, iż wózek w mowie będącego pana stał tutaj z pół godziny.

W obec tego John kwaśny i gniewny powrócił do domu mister Sampsona, postanawiając nazajutrz rano, przed odjazdem swoim, odwidzić miss Laurę i — jeżeli to okaże się możebnem — zasięgnąć wiadomości o tajemniczym przybyszu w szerokim płaszczu. Dlatego też odłożył wyjazd swój do poobiedniego pociągu.

Około pierwszej godziny dnia następnego zjawił się w zamku. Miss Malcolm zastał w domu i służący wskazał mu ów salonik na pierwszem piętrze, w którym rozmawiał z nią pierwszej nocy po przyjeździe z Londynu. Po kilku wstępnych frazesach oświadczył, że przyszedł pożegnać się z nią, gdyż powraca do Londynu. Wiadomość tę przyjęła Laura z widocznem zdumieniem, mimo to pozostała na oko zupełnie swobodna, choć, jakby cień lekkiego zakłopotania odbijał się w jej oczach i twarzyczce.

Wreszcie po niejakim czasie zaczął John, zbierając wszystką odwagę do tej interpelacji:

— Poczuwam się do obowiązku, miss Malcolm, zakomunikować pani pewne spostrzeżenie... Wprawdzie rzecz ta jest być może mniej ważną, aniżeli mnie się to wydaje, mimo to wszakże w domu tak samotnie i odludnie stojącym... Wczorajszego wieczora wyszedłszy na przechadzkę, przechodziłem w pobliżu zamku...

Urwał na chwilę, śledząc wrażenie, sprawione na słuchającej go dziewczynie. Nawet mniej wprawny spostrzegacz byłby zauważył, że po ostatnich słowach Johna jakby zadrżała lekko i pobladła...

*(Ciąg dalszy nastąpi.)*

największe przy urządzeniu tej wystawy położył zasługi. Zbiory tej wystawy rozłożono w 7 salach obszernych, do których dodano ósmą, mieszczącą w sobie 183 sztuk różnorodnych portretów Koszuta, począwszy od olejnych poważnie traktowanych konterfektów, aż do ołówkiem skreślonych karykatur, uwieczniających rysy byłego gubernatora Węgier.

Wystawa obejmująca 1800 przedmiotów, robi bardzo miłe wrażenie. Zbroje, rynsztunki, mundury, pałasze, medale, pamiątki rozmaite, wszystko to ugrupowane i rozłożone odpowiednio. Dominujące wszakże na tej wystawie zajmują miejsce obrazy (około 800 sztuk), rozwieszone na ścianach sal wystawowych.

Wejścia na wystawę strzeże kilku honwedów z 48 roku, poubieranych w różne mundury z onych czasów. W salach znajdujemy tu i owdzie portrety Bema, Dembińskiego, Wysockiego, Dzwonkowskiego, Woronieckiego, Kulikowskiego i kilku innych. W jednej z bocznych sal wisi trzynaście medaljonów gipsowych, przedstawiających oblicza straconych w Aradzie jenerałów. Pod każdym medaljonem zawieszono **k a j d a n y** straconego.

W tym samym gmachu redutowym odbyła się dnia 30. z. m. uroczystość obchodu koszutowskich imienin, poprzedzona odczytem, śpiewami i mowami a zakończona bankietem, w którym brało udział około 700 osób.

W tych dniach przysłano mi sprawozdanie „Towarzystwa sztuki" (Künstlerhausu) za rok ubiegły z czynności Towarzystwa wystawy jesiennej międzynarodowej. rok rocznie odbywanej.

Broszura bardzo starannie zredagowana przez sekretarza Towarzystwa, p. Smerczany'ego Mikołaja, daje nam żywy obraz działalności Towarzystwa. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że wystawa obrazu Siemiradzkiego p. t. **F r y n e**, trwała cokolwiek dłużej, niż miesiąc (od 6. kwietnia po 11. maja) i przyniosła dochodu 3444 zł, na 12.659 osób, które obraz naszego artysty podziwiały, gdy tymczasem, znany wam także obraz Makarta „Bachus i Ariadna," tylko 1629 zł. kasie Towarzystwa przysporzył, a wystawę tego obrazu zwidziło zaledwie 6157 osób.

W sprawozdaniu pomieszczono także 28 odbitek z główniejszych obrazów wystawy jesiennej.

Intendent teatru hr. Zichy przedstawił 3. bm. całemu personalowi opery królewskiej nowego dyrektora opery, pana Rzebiczka, znanego nam kapelmistrza z opery warszawskiej. Nowy dyrektor zaangażowanym jest na lat 5 i będzie pobierał gażę 12 tysięcy zł. „Tanhäuser", „Fidelio" i „Hugenoci", oto tytuły tych oper, które najpierwej pod batutą p. Rzebiczka publiczności się ukażą. Opera roztwiera swe podwoje 15. b. m. tymczasowo zaś teatra narodowy i ludowy, oraz letnie w lasku miejskim, jako też w Budzinie, ściągają tłumy publiczności.

Z uchwał rady miejskiej Budapesztu mam to do zaznaczenia, iż jednogłośnie przyjętą została myśl zburzenia cytadeli na *Bloksbergu* sposobem wysadzenia jej w powietrze dynamitem, co ma być w lutym przyszłego roku uskutecznionem. Drugim faktem, ważnym dla życia miasta i jego ruchu, jest pozwolenie na przeprowadzenie tramwaju elektrycznego przez ulicę Andrassy'ego, czemu dotąd sprzeciwiano się w ogólności.

Ruch szkolny w całej pełni. Okazało się, że 10.000 dzieci nie może znaleść pomieszczenia w zakładach szkolnych stolicy. Miasto ma temu złemu zaradzić niebawem. Drożyzna w mieście co raz to większa, artykuły spożywcze co dzień droższe. Dziś podniesiono ceny pieczywa i mięsa tak, że niejedna rodzina będzie musiała się obywać bez bułki i mięsa. (Kilo mięsa wołowego 80, a wieprzowego 90 ct.) Magistrat wobec tak ważnej sprawy nie czyni dotąd żadnych kroków zaradczych.

Malwersacje, morderstwa, zabójstwa, samobójstwa są tu na porządku dziennym, zbyt wiele kart można byłoby opisem tych codziennych przestępstw na Węgrzech zapełnić, więc o nich nie piszę szczegółowo, ile że uwalnia mnie od tego także przeświadczenie, iż kronika kryminalna nie bardzo ponętnym powinna być tematem dla czytelnika.

Nasza kolonja polska, ponosi olbrzymią szkodę. Jeden z Polaków, pan Tomasz Gurowicz, znany zresztą kupiec nietylko Budapesztowi, ale całej Galicji, jako długoletni wiceprezes stowarzyszenia polskiego, żegnać się z nim będzie, w przyszłym miesiącu zwija bowiem tu swoją firmę i przenosi się do Martynowa w Galicji. Traci w niem stowarzyszenie jednego z najgorliwszych przyjaciół i członków swoich — ale traci także i Galicja, bo zwinięcie dobrze znanej w Buda-Peszcie firmy Gurowicza, bodaj czy nie wpłynie na utrudnienia stosunków kupieckich między stolicą Węgier, a Galicją, dla których on był długoletnim łącznikiem. *Pobóg.*

## Francuski „Office du travail".

Paryski *Journal Officiel* ogłosił przed kilku dniami dekret, mocą którego ustanowioną zostaje we Francji nowa ważna instytucja, tak zwany „Urząd pracy" (*Office du travail*), którego zadanie i organizację wyłuszcza dekret w następujących artykułach:

Art. 1. Zadaniem „Urzędu pracy" jest zbieranie, porządkowanie i ogłaszanie materjałów, w dekrecie niniejszym wskazanych, mianowicie: wszelkich informacyj, odnoszących się do pracy i robotników, w szczególności zaś o stanie i rozwoju produkcji, o organizacji i wynagradzaniu pracy, o stosunku pracy do kapitału, o położeniu robotników, jakoteż porównawczych sprawozdań o stosunkach pracy we Francji i za granicą. Dalej wszelkie prace i sprawozdania z tego zakresu przedkładać będzie urząd pracy na żądanie ministerstwa dla handlu, przemysłu i kolonij.

Art. 2. Urząd pracy tworzy osobną sekcję ministerstwa handlu i przemysłu, podporządkowany będzie bezpośrednio ministerstwu. Urząd składa się z dwóch wydziałów: dla służby centralnej i dla służby zagranicznej.

Art. 3. Urzędników liczyć będzie urząd 12 dla służby centralnej, 3 stałych delegatów dla służby zagranicznej i jednego dyrektora, który pobierać będzie 12.000 fr.

Art 4. określa sposób nominacji urzędników dla nowo utworzonego urzędu.

Art. 5. dotyczy współpracowników, powoływanych do urzędu pracy z rozmaitych innych urzędów.

Art. 6. dotyczy delegatów, wyznaczonych czasowo do rozmaitych specjalnych zadań.

Art. 7. Służba centralna zbiera informacje o stosunkach pracy, częścią w drodze bezpośrednich zapytań, wystosowanych do urzędów publicznych i urzędników, jako też do osób prywatnych, częścią zaś zbierając odnośne publikacje urzędowe i prywatne, francuskie i zagraniczne. Informacje te, wraz z informacjami, zebranemi przez służbę zagraniczną, przedkładane będą, jako materjały redakcji „Urzędu pracy". która będzie je w miarę uznania ogłaszała, lub przesyłała ministerstwu. Korespondencję prowadzi „Urząd pracy" w zwykłej drodze urzędowej.

Art. 8. Zebrane i opracowane informacje ogłaszane będą w specjalnem czasopiśmie *Bulletin de l'Office du travail*, jakoteż w osobnych publikacjach.

Równocześnie ogłoszoną została nominacja dotychczasowego generalnego inspektora dróg i mostów, pana **L a x**, na dyrektora „Urzędu pracy."

## Nasze stosunki zdrowotne.

IV.

Instynktownie przeczuwano dawniej, że o ile dobra woda do picia, korzystnie wpływa na zdrowie, o tyle zła woda ogromnie organizmowi wyrządza krzywdę.

Bakterjologja przeczucie to zmieniła w pewnik. Jej dochodzenia wykazały niezbicie, że woda jest doskonałym rozsadnikiem niemal wszystkich zarazków. Twierdzenie to potwierdzają zresztą nietylko badania mikroskopowe; ale i cały szereg faktów. Wiadomo np. ogólnie, że cholera rozszerza się w kierunku strumieni rzecznych i że zaraza tyfusowa najłatwiej rozszerza się za pomocą wody.

Miasta zazwyczaj są skazane na to, aby wodę sprowadzać. Nie wystarcza to jednak; woda bowiem choćby najzdrowsza, ale osadzona w niewłaściwie skonstruowanych zbiornikach, może stać się równie szkodliwą, jak woda z natury już zepsuta.

Studnia, z której bez obawy możnaby pić wodę, powinna być ujętą w nieprzepuszczalne ocembrowanie, nadto zaś tak okryta z wierzchu, iżby nietylko z gruntu samego, lecz i z ponad powierzchni nie mogły się dostać do niej żadne nieczystości. Ważnem jest także, iżby w pobliżu ich dna nie znajdowały się zbiorniki nieczystości.

Sprawozdanie dr. Pawlikowskiego (przypominamy jednak, że odnosi się ono do r. 1888), tak wyraża się o studniach miejskich: „Są one we wzorowym porządku, wielkie ocembrowanie dembowe, słup zwykle w dobrym stanie, dno czyste i piaszczyste... Nakrycie jednak u niektórych za niskie, tak, iż podczas ulewy błoto może z zewnątrz dostać się do studni, a z nim rozmaite organizmy niższego ustroju. Również między słupem a nakryciem z zewnątrz brakuje wieńca, zatykającego szczelinę, którą podczas deszczów zarodki niższych organizmów wraz z wodą do środka się dostają — a będąc w odpowiednich warunkach bytu, szczególnie podczas pory letniej, nader szybko się rozmnażają, tworząc zarazem w danych razach znaczny substrat dla rozwoju bakteryj."

Stanu tego nie można nazwać pomyślnym. Jakoż w dalszym ciągu sprawozdania spotykamy szczegóły, który na sprawę rzucają fatalne światło.

Tak np.: „Przy ulicy Żulińskiego u dołu na słupie studziennym rzuca się grzyb, o którym wiadomo, że zgniliznę drzewa przyspiesza. To samo w studni na Bajkach. Przy ulicy Sapiechy i Murarskiej, woda wypompowana wnika napowrót do studni. W innych dno brudne i białe płatki w wodzie, które pod mikroskopem przedstawiają się jako grzybek *Crenothrix*."

Jeszcze gorzej oczywiście przedstawiają się studnie prywatne.

Zbiorowiska, skąd wodę się sprowadza, pozostawiają również wiele do życzenia. Oprócz mikroorganizmów znaleziono przy ich badaniu większe żyjątka, jak wymoczki *Paramoecium*, *Ostytricha* i inne, robak *Planaria torva*, *Polycoelis nigra* i inne, glistę *Lumbricus* chrząszcza *Gyrinus*, a nawet wielką jaszczurkę wodną *Trilon*. Świadczy to, iż do zbiorników owych znajdują różne organizmy dostęp z zewnątrz.

Co do chemicznego składu wody, znajdujemy w sprawozdaniu p. fizyka następujące uwagi. „Wszystkie źródliska i wodociągi dostarczają wody, przydatnej do picia, a niektóre nawet bardzo dobrej. Wprawdzie w tym lub owym jest woda twardsza, w innym miększa, to też urząd budowniczy miejski kombinuje zazwyczaj jednę z drugą, przez to otrzymuje się następnie w studniach wodę bardzo dobrą. Źródliska i zbiorniki bywają od jesieni r. 1888 perjodycznie czyszczone, a i zaraz przez chemika i fizyka kontrolowane, czy czynność powyższa została należycie uskutecznioną. Jest więc nadzieja, że wszelkie, istniejące jeszcze drobne braki w naszych wodociągach zostaną wkrótce usunięte".

I my mamy tę nadzieję, dołączamy jednak do niej życzenie, iżby owe braki, miejscami niezbyt znów „drobne" zostały już raz usunięte, sama bowiem nadzieja wody nie poprawi, czego dowodem choćby tylko ciągłe grasowanie tyfusu na Łyczakowie skutkiem złej wody, używanej przez mieszkańców tej dzielnicy do picia.

W każdym razie ponury obraz, jaki się mieści wprawdzie nie w konkluzji p. fizyka, lecz w jego relacji o stanie studzien, złagodniałby zapewne, gdybyśmy uwzglednili to, co w przeciągu trzech lat po r. 1888, do jakiego się odnosi sprawozdanie, uczyniono dla ulepszenia wody — ale pomimo wszystko, pozostaje jeszcze wiele do zrobienia, jak to bez zaglądania w wykazy oficjalne wiadomo każdemu z doświadczenia. *Col...*

# KRONIKA.

**Wiadomości z dworu.** Cesarz udaje się w d. 16. bm. z Temeszwaru do Miramare celem pożegnania cesarzowej przed jej wyjazdem do Korfu. W sobotę rano przybędzie cesarz do Schönbrunu.

**Kalendarz.** Czwartek (17.): Lamberta Wschód słońca o godzinie 5. minut 46, zachód o godzinie 6. minut 2.

**K a l e n d. m y ś l i w s k i.** Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wedne w ogólności.

**Z życia towarzyskiego.** Dnia 8. bm. pobłogosławionym został w kościele parafialnym w Lubaczowie związek małżeński między p. Jadwidą **T u r z a ń s k ą**, córką radcy sądowego i adwokata kraj., a p. Janem **P o s t ę p s k i m**, kandydatem notarjalnym. Młodej parze udzielił błogosławieństwa wuj panny młodej ks. kan. Bauch z Rawy ruskiej.

**Dostawy dla armji.** [illegible] dnia 21. września o godz. 6 popołudniu odbędzie się w izbie rękodzielniczej w ratuszu we Lwowie, posiedzenie rady nadzorczej I. gal. Tow. dostaw dla armji. Porządek dzienny jest ten sam, co zapowiedzianego na dzień 15. bm. zgromadzenia, które z braku kompletu nie mogło przyjść do skutku. — Gdy na dzień 4. października rb. zostało zwołanem walne zgromadzenie członków towarzystwa, w celu naradzania się nad przyszłymi dostawami dla armji, przeto pożądanem by było, aby pp. członkowie rady nadzorczej zechcieli w dniu 21. września przybyć jak najliczniej.

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała Andrzeja Tatucha, stałym nauczycielem 3 klasowej szkoły etatowej w Kulikowie; Annę Mosiewiczównę, z Buska, stałą nauczycielką 3 klasowej szkoły etatowej w Kulikowie.

**Popisowe strzelanie** p. Antoniego Goreckiego, starszego inżyniera miejskiego, odbędzie się na Strzelnicy miejskiej w niedzielę dnia 20. bm.

**Sekundycje kapłańskie.** W niedzielę, dnia 13. bm. odbyła się w kościele OO. Bernardynów w Kalwarji piękna uroczystość; w dniu tym odprawił tam prałat kapituły katedralnej krakowskiej, ks. Henryk Matzke, mszę św. uroczystą, z okazji swego 50 letniego jubileuszu kapłańskiego. W uroczystości tej uczestniczyło grono kapłanów i obywateli.

**Z powodu epidemji tyfusu brzusznego** we Lwowie, otrzymuje *Czas* ze sfery lekarskiej następujące uwagi: Tyfus brzuszny, który nie ma nic wspólnego z tak zwanym tyfusem osutkowym, czyli wojennym, lub głodowym, jest oddawna plagą kraju naszego, a szerzy się głównie za pośrednictwem wody do picia, mleka i przedmiotów, używanych przez chorych, mianowicie bielizny i pościeli. Tyfus brzuszny polega na rozwijaniu i mnożeniu się osobnego rodzaju grzybków, w szczególności prątków, które znajdują się w wielu organach osób chorych, a opuszczając ustrój głównie przewodem pokarmowym, dostają się do ziemi, do mleka, lub bielizny i pościeli. Z ziemi przechodzą wydzieliny chorych do wody gruntowej, czyli studziennej, a ztąd do przewodu pokarmowego ludzi, którzy takiej wody używają. Epidemje też tyfusu brzusznego, wywołane przez używanie wody, we właściwy sposób zakażonej, są od dawna znane. W mleku rozwijają się bardzo prędko i mnożą prątki tyfusowe. Pojawienie się więc tyfusu brzusznego wśród ludności, trudniącej się produkcją i dostawą mleka, może być i rzeczywiście było już nieraz przyczyną zakażenia tego pokarmu, a tem samem szerzenia się za jego pośrednictwem tyfusu brzusznego. Ostatni wreszcie czynnik: bielizna i pościel, używane przez chorych, przedstawiają niebezpieczeństwo głównie dla praczek i osób, nabywających bieliznę i pościel po chorych, lub zmarłych.

Z tego, iż tyfus brzuszny szerzy się głównie trzema wymienionemi drogami, wypada po prostu, iż są trzy także główne sposoby zapobiegania epidemjom tej choroby, a mianowicie: używanie wody dobrej, nieskażonej, pochodzącej z gruntu czystego; następnie dostawa mleka dobrego, również nieskażonego, a nakoniec desinfekcja rzeczy, używanych przez chorych, osobliwie bielizny i pościeli, oczywiście przed ich praniem, względnie sprzedażą i używaniem ich przez zdrowych. Warunku pierwszego dopełnić mogą jedynie wodociągi z dobrą wodą, tj. albo gruntową z warstw głębokich ziemi, lub źródlaną. Warunkowi drugiemu odpowiedzieć może kontrola nad pochodzeniem mleka i używanie, osobliwie podczas epidemji tyfusu brzusznego, mleka tylko przegotowanego, bo uczy doświadczenie, że wrzenie mleka przez 5 minut wystarcza zupełnie do zniszczenia grzybków chorobowych. Trzeci wreszcie warunek da się spełnić za pomocą stosownego przyrządu desinfekcyjnego.

**Przy wyborach w Rzeszowie**, odbytych w poniedziałek, zostali ponownie wybrani wszyscy członkowie rady miejskiej i zastępcy, którzy poprzednio mandaty złożyli. Powinszować należy obywatelom m. Rzeszowa, że się tak dzielnie spisali.

**Włościanie polscy w Pradze.** Nader szczęśliwą myśl miała redakcja *Polskiego ludu*, wysełając sześciu włościan na wystawę do Pragi, by im dać sposobność naocznego przekonania się o wysokim stanie rolnictwa u Czechów, ludu nam pobratymczego. Wraz z „Lutnią", rzec można, kwiat inteligencji ludu polskiego przedstawia się dzisiaj Czechom. Dzienniki czeskie z zadowoleniem zaznaczają fakt, że i **c h ł o p i p o l s c y** na wystawę przybyli, podają opis ich stroju malowniczego i zajmują się szczegółowo ich pobytem w Pradze.

**Zabicie dwóch ludzi.** Z Jordanowa o wypadku, który wczoraj opisaliśmy, otrzymuje *N. Reforma* kilka listów. Korespondenci zgodnie podnoszą, iż przyczyną nieszczęścia był bezwarunkowo brak taktu i zimnej krwi ze strony żandarma, nazwiskiem Czworak, który najprawdopodobniej musiał być pijanym. Ofiarą strzału, wymierzonego w tłum zebranych ludzi, padli Wawrzyniec Rapacz, blacharz, strażak ogniowy, obywatel m. Jordanowa i Hirsch Silberzweig, właściciel sklepiku w mieście. Silberzweig z ciekawości tylko wyszedł przed sklep, aby się przypatrzyć powracającym z zabawy strażakom. Rapacz na miejscu został zabity, Silberzweig zaś męczył się jeszcze trzy godziny bez przytomności. Obaj otrzymali ciosy od kuli w głowy. Raz tylko wystrzelił żandarm i kula przeszła najpierw przez Rapacza, następnie trafiła w głowę Silberzweiga i wreszcie utkwiła w ścianie domu. Rapacz pozostawił ubogą żonę z czworgiem dzieci, Silberzweig zaś żonę i jedno dziecko. Nie potrzeba dodawać, iż wskutek tego wypadku w mieście panuje wielkie oburzenie przeciw sprawcy nieszczęścia. Sąd miejscowy zażądał telegraficznie od sądu obwodowego w Wadowicach instrukcji, jak postępować wobec powszechnego w mieście wzburzenia umysłów, utrudniającego objektywne śledztwo.

**O przejeździe hr. Schönborna** donoszą nam z Kołomyi pod datą 15. września następujące szczegóły: Dziś w południe przejechał przez Kołomyję minister hr. Schönborn. Na peronie przedstawiali mu się urzędnicy tutejszego sądu i kilku z okolic. Przedstawiał ich radca tutejszego sądu, p. Podlaszecki, poseł do rady państwa. Szef departamentu w ministerstwie, dr. Tchorznicki, były nasz prezydent sądu, mile i jak zwykle serdecznie a życzliwie witał się z dawnymi znajomymi.

**Poszukiwanie spadkobierców.** Obrońca prokuratorji w Warszawie, adwokat Perkowski, zawiadamia o spadkach: po Krystynie Marji Celestynie Castelar, zmarłej w roku 1883, w Szwajcarji, wynosi sumę 2.625 rs.; po Katarzynie Miklaszewskiej, zmarłej 5. lipca 1889 r. Sędzia pokoju 14. rewiru wzywa spadkobierców o wylegitymowanie się do sukcesji w sumie 7.281 rs. po Ludwiku Ułasiewiczu, zmarłym w Warszawie. W razie niezgłoszenia się wylegitymowanych sukcesorów w ciągu pół roku, rzeczone spadki przejdą na własność skarbu państwa.

**Z Kijowa** donosi *Ajencja północna*: W tamtejszym wojennym sądzie okręgowym rozpoznawano sprawę kupca austrjackiego Erazma Kraśnickiego, obwinionego o usiłowanie przekupstwa, oraz starszego pisarza XI. korpusu armji, Felicjana Tuczyńskiego, szeregowca 165 pułku kowelskiego piechoty, Teodora Charczenki, tudzież zapasowego felczera weterynarji, Józefa Pelczyńskiego, obwinionego o zdradę stanu i inne mniej doniosłe przewinienia. Sąd uznał Kraśnickiego za winnego namówienia urzędników w drodze przekupstwa do pochwycenia dokumentów z miejsca urzędowego; Pelczyńskiego za winnego zdrady stanu i dopomagania Kraśnickiemu; Charczenkę i Tuczyńskiego za winnych brania łapówki, kradzieży akt i dokumentów z miejsca urzędowego i zdrady stanu w okolicznościach obciążających. Sąd skazał wszystkich czterech obwinionych na pozbawienie praw stanu i zesłanie: Kraśnickiego do mniej odległych okolic Syberji, a trzech innych do ciężkich robót, każdego po lat ośm.

**Fajerwerk... jubileuszowy.** Czytamy w *Kurj Warsz.*: Wczoraj w „Promenadzie" obchodzono bardzo hucznie, bo licznemi strzałami, rakietami itd., jubileusz pirotechnika, p. M. Kollera. Afisz zapowiadał „Koniec świata", czyli wypuszczenie jednoczesne 500 rac wielkiego kalibru. Wprawdzie stary świat stoi jeszcze dość mocno w swoich posadach, niemniej niektórzy widzowie przypuszczali, patrząc na owe 500 rac, wylatujących w powietrze, iż jest z nim już krucho. Cały „jubileusz" trwał 40 minut.

**Środek na ból zębów.** Ból zębów jest niewątpliwie jednem z najdotkliwszych cierpień fizycznych, trapiących ludzkość. To też zapewne nie będzie obojętną czytelnikom naszym wiadomość o nowym środku przeciw temu cierpieniu, wynalezionym przez pana Aleksandra Zabokrzyckiego, inżyniera, ucznia Justusa Liebiega z roku 1865. Cierpiąc sam dawniej na dotkliwy ból zębów, wynalazł p. Z. środek przeciw temuż. Środka tego używa nietylko sam i rodzina jego od lat kilkunastu, ale także udziela on bezpłatnie wszystkim znajomym na podobne cierpienia z nadzwyczajnym skutkiem.

Wedle zapewnienia samego wynalazcy, skuteczność tego środka, obmyślanego w trzech tynkturach, jest tak prędką i niezawodną, iż po użyciu pierwszego gatunku tynktury, najgwałtowniejszy ból zębów ustaje za kilka minut zupełnie. Środek składa się z trzech tynktur, a mianowicie: pierwsza tynktura bezbarwna przeciw gwałtownemu bolowi zębów, druga tynktura brunatna przeciw pruchnieniu zębów, wreszcie do płukania i wzmocnienia, trzecia tynktura zielona przeciw reumatycznemu bolowi zębów, cierpieniom szczęki i dziąseł.

Wszystkie te trzy tynktury niszczą bakterje i grzybki ustne, rozkładając je, a nie są szkodliwe zdrowiu, gdyż nie zawierają żadnej trującej lub narkotycznej domieszki. Rozcieńczone dostatecznie wodą, można je wypić bez szkody, gdyż posiadają własności uspakajające.

Liczne próby, dokonane na rozmaitych cierpiących przez wynalazcę, a nawet i przez dr. Roznera we Franzensbadzie, pp. Soleckiego i Gruszczyńskiego we Lwowie, z trzecią tynkturą zieloną, dały jak najlepsze rezultaty.

W interesie ogółu wartoby, aby sfery fachowe lekarskie zainteresowały się losem tego środka w celu zrobienia go przystępnym wszystkim cierpiącym na jakąkolwiek z nadmienionych słabości zębów.

Bliższą wiadomość powziąć można u wynalazcy, we Lwowie przy ulicy Ossolińskich pod l. 5 I. piętro drzwi nr. 5.

**Polak naczelnikiem ziemskim.** W powiecie charkowskim, w gubernji tejże nazwy, powierzono jeszcze przed rokiem nowokreowane stanowisko naczelnika ziemskiego Polakowi, Stanisławowi Polucie. Dopiero po roku urzędowania okazało się, że Stanisław Poluta nie jest poddanym rosyjskim. W skutek tego przyjęto go do poddaństwa rosyjskiego i kazano złożyć dodatkową przysięgę wierności, co też tymi dniami uczynił przed księdzem katolickim w Charkowie. Dzienniki rosyjskie (*Moskow. Wiedomosti* i *Nowoje Wremia*) wystąpiły z tego powodu dosyć ostro przeciwko nieoględności odnośnej władzy. Ze sprostowania, nadesłanego redakcjom, okazuje się, że jakkolwiek rodzina Polutów pozostawała w obcem poddaństwie, to już ojciec Stanisława był przez lat kilkanaście profesorem instytutu weterynarji w Charkowie, a syn urodził się w Charkowie, kończył tam gimnazjum, na uniwersytet uczęszczał w Petersburgu, gdzie otrzymał i stopień naukowy. Przyjęcie obecne do poddaństwa rosyjskiego było już tylko czczą formalnością.

**„Niebieski krzyż" w Rosji.** Gazety petersburgskie donoszą, iż powstał projekt założenia wszechrosyjskiego towarzystwa dobroczynności „Niebieskiego krzyża", któreby miało za cel przychodzić z pomocą ludności w razie klęsk elementarnych, jak pożar, grad, nieurodzaj, powódź itd.

**Pancernik na zastaw.** Kapitan chileńskiego pancernika *Presidente Pinto* podczas pobytu w Kopenhadze, chciał zastawić swój okręt, ponieważ dłużnym był załodze tytułem gaży 2 00 funtów. Ale finansiści tamtejsi uznali, że okręt wojenny nie jest zbyt pewnym przedmiotem zastawu i *Presidente Pinto* opuścił Kopenhagę bez pieniędzy.

**Br. Czedik** opuścił wczoraj Lwów, udając się do Buczacza. Jeneralny dyrektor zwidzi obecnie całą linję kolei transwersalnej, poczem powróci do Wiednia.

(*m.*) **Nowy gmach Kasy oszczędności** został wczoraj po zrzuceniu rusztowań odsłonięty i przedstawia się bardzo strojnie. Celem przyspieszenia robót około wewnętrznego urządzenia, gdyż, jak wiadomo, biura Kasy mają być już 30. bm. przeniesione do nowego gmachu, roboty odbywają się po nocach, przy świetle gazowem. Wewnątrz nowy gmach będzie również bardzo okazały, tak, iż nowa Kasa oszczędności należy niezawodnie do najwspanialszych gmachów publicznych we Lwowie.

**Krążą pogłoski**, niepozbawione pewnej podstawy, iż wiceprezydentem sądu wyższego ma być mianowany prezydent sądu krajowego krakowskiego p. **J a s i ń s k i**. Podczas pobytu hr. Schönborna we Lwowie, p. Jasiński bawił w naszem mieście.

**Niebezpiecznego rzezimieszka** Jana Bojarskiego, poszukiwanego od dłuższego czasu listami gończemi, przytrzymano wczoraj z tłumokiem, napełnionym rozmaitemi rzeczami pochodzącemi z kradzieży. Bojarski zdołał się ulotnić, a odebrany mu tłomok deponowano w policji. Za złodziejem zarządziła policja poszukiwania.

**W domu** przy ulicy Zamarstynowskiej l. 14, rozbito wczoraj w nocy spiżarnię i skradziono wiktuały, będące własnością S. Wolfa Schantrera.

**Ogromne zbiegowisko** wywołał wczoraj na ul. Łyczakowskiej Wojciech Pietrucha, który aresztującemu go ajentowi policyjnemu stawił czynny opór i dopiero przy pomocy patrolu zdołano go odstawić do aresztów policyjnych.

**Rozbiegany koń.** Onegdaj w południe spłoszył się koło rampy kolejowej na ul. Żółkiewskiej koń, zaprzągnięty do małego wózka, a popędziwszy w ul. Zamarstynowską, najechał i obalił stojącą tam na chodniku 10-letnią Teklę Bilewiczównę, wraz z jej 7-miesięczną siostrzyczką, którą trzymała na rękach, poczem jeszcze potratował staruszkę Freidę Atlas. Bilewiczówne, niezbyt silnie skaleczone, pozostają w domowej kuracji, Atlasową zaś, jako bardziej pokaleczoną, odstawiono do szpitala izraelickiego.

**Rafinowana złodziejka.** Ajent policyjny Teichman aresztował wczoraj Marję Kiejnar, służącą w prywatnym domu zajezdnym przy ulicy Gródeckiej l. 79. Jak się okazało, Kiejnar okradała zajeżdżających do tego trzeciorzędnego hotelu podróżnych i w ten sposób złożyła sobie nawet już pokaźny kapitalik, który znajduje się obecnie w depozycie policyjnym. W mieszkaniu Kiejnarowej znaleziono także rozmaite przedmioty, pochodzące z kradzieży. Sprytną złodziejkę odstawiła policja do sądu.

**Urząd budowniczy** upraszamy o zrobienie porządku na ulicy Zimorowicza, która zawalona jest gruzami z demolowanego tam domu. Gruzy, te zamiast wywiezione, składane bywają na ulicy, i tamują w ten sposób komunikację.

**Temperatura.** Barometr idzie w górę. Średnia temperatura w tym czasie była + 13·6°C, najwyższa + 21·8°C., najniższa + 7·5°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby podniesie się do + 16·0°C., niebo będzie prawie czyste, a względna wilgotność powietrza około 60 prc.; opadu nie będzie, pogoda.

**Resursa urzędnicza** urządza w lokalu własnym wieczornicę dnia 20. bm. dla członków i rodzin tychże.

**Podziękowanie.** P. Wiktorja Niedziałkowska, kierowniczka wyższego zakładu wychowawczo-naukowego we Lwowie, wręczyła mi kwotę stu złr., złożoną przez jej uczennice, jako stypendjum dla jednej z uczennic żeńskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Za ten dar składam serdeczne „Bóg zapłać!" *Ludwik Dziedzicki.*

**Bardzo efektowną wystawę** fotograficzną umieszczoną na hotelu Żorża, urządził jeden z młodszych fotografów tutejszych p. M. Goldberg. Wystawa ta urządzona na sposób drezdeński, składa się wyłącznie z fotografji gabinetowych o jasnych tłach, na tle *bordeaux*. Wszystkie fotografje wykonane są bardzo efektownie, a szczególnie udatnie wypadły zdjęcia małych dzieci.

P. Goldberg wpadł obecnie na nowy pomysł i wykonuje fotografje na białem tle matowem. Fotografje te wyglądają bardzo oryginalnie. Powiększenia fotograficzne aż do naturalnej wielkości sporządzone w tym zakładzie, zyskały zupełnie słusznie wielkie pochwały.

## Akt oddania gruntu pod pomnik Mickiewicza.

Ścisły komitet pomnika Mickiewicza nadesłał nam odpis aktu oddania temuż komitetowi gruntu pod pomnik wieszcza przez gminę miasta Krakowa. Akt ten jest dla narodu naszego poniekąd historycznym i dla tego w pełnej osnowie podajemy go do wiadomości ogółu. Opiewa on, jak następuje:

Działo się w Wielkiem Księstwie Krakowskiem w mieście Krakowie w Rynku głównym od strony ulicy Siennej dnia 13. lipca 1891 roku. Obecni ze strony rady miasta Krakowa: Konrad Wenzel, radca miejski, Karol Knaus, radca miejski, delegaci sekcji ekonomicznej rady miasta. Ze strony magistratu miasta Krakowa: Franciszek Skrzyniarz, sekretarz magistratu, Janusz Rawicz Niedziałkowski, dyrektor budownictwa miejskiego, Teodor Kościerza Kułakowski, inspektor ekonomatu miejskiego, Jan Sas Zubrzycki, asystent budownictwa miejskiego. Ze strony komitetu pomnika Mickiewicza: Dr. Władysław Wilkosz, adwokat, zastępca przewodniczącego komitetu, JO. księcia Eustachego Sanguszki, marszałka krajowego; Juljusz Kossak, artysta malarz, prezes koła artystyczno literackiego, członek komitetu; Teodor Rygier, artysta-rzeźbiarz, wykonawca pomnika. Z inicjatywy młodzieży akademickiej polskiej, społeczeństwo polskie złożyło fundusz na postawienie pomnika nieśmiertelnej pamięci wieszczowi narodowemu, Adamowi Mickiewiczowi, w mieście Krakowie. Skutkiem tego rada miasta Krakowa na posiedzeniu dnia 13. grudnia 1883 roku powzięła uchwałę: „Pod pomnik Adama Mickiewicza odstępuje gmina miasta Krakowa każde miejsce, czy to w Rynku głównym, cyli też na innym placu miejskim, a to każdego czasu i bezpłatnie w przekonaniu, iż komitet najodpowiedniejsze miejsce wybierze". Ścisły komitet pomnika Mickiewicza wybrał na miejsce pod pomnik Rynek główny na osi gmachu miejskiego Sukiennice od strony ulicy Siennej, zażądał podaniem z dnia 11. czerwca 1891 r. od rady miasta Krakowa oddania mu pod pomnik gruntu w tem miejscu i upoważnił do odebrania tegoż gruntu zastępcę przewodniczącego komitetu, dr. Władysława Wilkosza. Wskutek powyższego żądania sekcja ekonomiczna rady miasta działając w myśl uchwały tejże rady z dnia 10. marca 1891 r., wydelegowała komisję z osób na czele wymienionych do oddania gruntu pod pomnik Mickiewicza. Komisja w powyższym składzie przybywszy na miejsce o godzinie 11. rano, oznaczyła zgodnie z życzeniem komitetu jako punkt środkowy pomnika miejsce, oddalone o 34·53 metrów od cokołu środkowego rezalitu Sukiennic na osi Sukiennic i wytyczyła kwadrat o boku 30 mtr., jako miejsce na czas budowy pomnika zająć się mające, czyli powierzchnię 900 metrów kwadratowych, poczem grunt ten w ilości 900 m²., w ten sposób oznaczony, komitetowi pomnika do rąk zastępcy przewodniczącego dr. Władysława Wilkosza na budowę pomnika oddała i upoważniła do czynienia zmian na tym gruncie, jakie do budowy pomnika okażą się potrzebne. Ponieważ przestrzeń gruntu 900 m². jest potrzebna tylko na czas budowy pomnika, przeto komisja zastrzega, iż po skończonej budowie pomnika pozostanie zajętą pod pomnik tylko taka powierzchnia gruntu, jaka dla samego pomnika wraz z otoczeniem (dekoracja zewnętrzna), jest potrzebna. Komitet pomnika przedłoży przeto magistratowi planik sytuacyjny pomnika wraz z otoczeniem (dekoracja zewnętrzna), a po skończonej budowie resztę gruntu zwróci gminie miasta Krakowa. Komisja wyraziła życzenie, aby plac, zajęty pod sam pomnik z otoczeniem, miał kształt ośmioboku foremnego. Akt niniejszy spisano w dwóch egzemplarzach, z których jeden pozostał w aktach rady miasta Krakowa, a drugi w aktach komitetu pomnika Adama Mickiewicza. *K. Wentzel*, mp., *Karol Knaus* mp., *T. Skrzyniarz* mp., *Juljusz Kossak* mp., dr. *Władysław Wilkosz* mp., *Teodor Rygier* mp., *Teodor Kułakowski* mp., *Zubrzycki* mp., *Niedziałkowski*, dyrektor urzędu budowniczego miejszego mp.

## Wiadomości literackie i artystyczne

**Repertoar teatralny.** Dziś we czwartek po raz drugi „12 żon Jafeta", wodewil w 3. aktach Antoniego Mars'a i Maurycego Desvalières. Występ gościnny pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich; jutro w piątek przedstawienie składane: 1. „Marcowy kawaler", krotochwila w 1. akcie Blizińskiego; 2. „Jedna noc karnawałowa", wielki balet w 4. aktach Giarinni'ego; 3. „Figle Chochlika". operetka w 1. akcie. Występ gościnny pani Adolfiny Zimajer i pana Wincentego Rapackiego (syna) artystów teatrów warszawskich.

**Ruski narodowy teatr** pod zarządem J. Biberowicza, bawiący obecnie w Zaleszczykach, rozpoczyna

sz końcem tego miesiąca przedstawienia dramatyczne w Kołomyi w sali kasyna miejskiego, skąd udaje się do Stanisławowa.

**„Myśl“** rozpoczyna kampanję jesienną numerem (9), który najlepiej świadczy o pomyślnym rozwoju tego sympatycznego pisma literackiego.

Poezję reprezentuje w niem rzewny wiersz Witeliona: „Łzy“, dalszy ciąg poematu Leconte'a de Lisle'a „Kain“ w wybornym przekładzie A. Langego.

W dziale beletrystycznym znajdujemy dokończenie Bourgetowskiego pastelu „Święty“ i Rossowskiego „Notatki z wakacyj“ i fejleton K. Bartoszewicza.

Oprócz wymienionych utworów pomieszcza wspomniany numer *Myśli* kilka cennych rozpraw. Na czele podano drugi artykuł Marcina Massonius'a na temat „Psychologji na kongresie krakowskim“, dalej początek niezwykle zajmującej rozprawy Kasprowicza „Shelley“ i pełen trafnych uwag artykuł „Z dziedziny pedagogji“ nieznanego nam autora.

Lwowskie sfery artystyczne z zajęciem zapewne przeczytają rzecz p. St. Niewiadomskiego „Muzyka i szkoły muzyczne we Lwowie“.

Jak zwykle kończą numer bardzo obfite „Miscelanea“, spora garść nowin.

W dodatku powieściowym znajdujemy dalszy arkusz powieści p. Graybnera „Mamin synek“.

**Ruchliwa firma wydawnicza** Gebethnera Wolffa w Warszawie niezwykle w tym roku płodną jest w wydawnictwa. Dwa zeszytami wydawane dzieła, mianowicie: W. O. Didona „Jezus Chrystus“ i O. Leixnera „Wiek XIX.“ zyskują coraz większe koła czytelników. W szczególności drugie to dzieło daje — co prawda — nadto może treściwy, ale szczegółowy pogląd na ruch artystyczny i umysłowy naszego stulecia, przeplatany wypadkami politycznemi o tyle, o ile koniecznem jest zaznaczenie wpływów ruchu politycznego na daną epokę w ruchu umysłowym. Dzieło to jest wybornym podręcznikiem ilustrowanym dla każdego wykształconego człowieka.

Całkiem świeżo wyszła część pierwsza dzieła Adama Brezy „Literatura polska“. Założeniem autora jest dać „treściwe a przystępne wyłożenie dziejów rozwoju ducha polskiego i wybitnych dzieł, przez ciąg wieków z ducha tego spłodzonych.“

Jakoż rzeczywiście wykład ten naszej literatury ojczystej p. Brezy zasługuje na zaznaczenie i autor pozostał wierny założeniu, zaznajamiając czytelnika z ruchem piśmienniczym, względnie umysłowym w Polsce od czasów przedchrześcjańskich, a idąc porządkiem chronologicznym, doprowadza w części pierwszej, sporym — bo o 572 stronicach — tomie, aż do Franciszka Morawskiego. Resztę części pierwszej poświęca p. Breza rozwojowi literatury dramatycznej, sztukom pięknym, oraz daje pobieżny pogląd na współczesną literaturę europejską. Dzieło p. Brezy jest w każdym razie cennym nabytkiem na dość jałowej dziś niwie literackiej. (*kr*).

# Teatr.

(*„Dwanaście żon Jafeta“, wodewil w 3 aktach, Antoniego Marsa i Maurycego Desvalières.*)

Wodewil przedstawiony onegdaj po raz pierwszy na skarbowskiej scenie, odznacza się fabułą nadzwyczaj urozmaiconą.

Niejaki Beaujaulais, wesoły hulaka, straciwszy majątek na paryskim bruku, oparł się aż nad Słonem Jeziorem pośród Mormonów.

Tu zaślubił mniej ponętną, lecz bogatą wdówkę, Deborę Paterson, właścicielkę renomowanej fabryki konserwów i przybrał jej męża nazwisko. A że związek ten był ściśle konwenansowym, przeto korzystając z wielożeństwa, zaleconego „Świętym dni ostatnich“, liczbę małżonek doprowadził do tuzina.

Ostatnią połowicą Jafeta, jest piękna Arabella, do niedawna primadonna operetkowa, która po burzliwej przeszłości zdecydowała się na uszczęśliwienie rączką swą bogatego Mormona. W gronie małżonek Jafeta panuje wzorowa karność, ślepe posłuszeństwo wobec władcy i pana, który corocznie pod pozorem zawodowych interesów wydala się do Paryża na przeciąg czasu dwumiesięczny. Oprócz wypoczynku, koniecznego po przyjemnościach małżeńskiego pożycia w dwunastkę, wiedzie Jafeta nad Sekwanę także wzgląd na miljonowego wujaszka, który z nudów zabawia się urzędowaniem — w policji...

Są gusta i guściki na świecie.

Komisarz Baliveau jest stanowczym wrogiem małżeństwa, gdyż w swoim czasie zmuszony został do rozwiedzenia się z małżonką, która go opuściła dla nędznego aktorzyny. Dla tego też Jafet wobec bogatego kuzyna udaje najbezczelniej w świecie kawalera.

Chce nieszczęście, iż nad Słone Jezioro zawitał niespodzianie Des Toupettes, przyjaciel Jafeta z czasów paryskich, a przyjęty przez niego gościnnie, poznaje w Arabelli przedmiot swej miłości ostatniej.

Niewdzięczny, korzystając z wyjazdu Jafeta do Paryża, zdradza jego tajemnicę i wraz z całym tuzinem małżonek puszcza się w pogoń za zbiegiem.

Tu koniec aktu pierwszego.

Przygody Mormonek w Paryżu wypełniają treść dwu następnych aktów. Pokazuje się, że Arabella przed zaślubieniem Jafeta była już małżonką jego kuzyna i Cassouleta, byłego aktora, a obecnie właściciela ajencji do zawierania małżeństw.

Wujaszek wydziedzicza wyrodnego kłamcę, który z pomocą ajencji Cassoulette'a pozbywa się wreszcie swych żon w Paryżu.

Opis mnóstwa zabawnych epizodów i sytuacyj, które się rozgrywają w biurze wujaszka Jafeta, a następnie w ajencji małżeństw, zabrałby nam zbyt wiele miejsca i dla tego poprzestajemy tylko na streszczeniu głównego wątka intryg.

Dowcipne kuplety i chóry urozmaicają niepospolicie akcję wodewilu.

Główna rola Arabelli spoczywała oczywiście w ręku pani Zimajer, która rozwinęła w niej cały zasób kokieterji i sprytu, jakiego nie powstydziłaby się rodowita Paryżanka. Ton lekki gry umożliwia artystce zwycięskie wyjście z niejednej drastycznej sytuacji, która w interpretacji mniej artystycznie obmyślanej, mogłaby wywołać wrażenie niekorzystne...

Pani Zimajer podkreśla podobne ustępy swej roli w sposób lekki, umiejętny, a równocześnie czyni to w sposób tak wdzięczny, iż zdoła rozbroić najzacieklejszego prudystę.

W tem też polega jej nieporównana wyższość nad licznym zastępem rywalek, pracujących w tym samym kierunku.

Panią Zimajer przyjmowano wczoraj z tem większym entuzjazmem, ileże występowała w otoczeniu doborowem w całem tego słowa znaczeniu.

Role jej towarzyszek pod dachem Jafeta przypadły w udziale paniom Skalskiej (Klara), Radwan (Beatrycze), Czechowicz (Rebeka), które na czele siedmiu pań z chóru, reprezentowały korzystnie urodę Mormonek.

Bardzo odpowiednią Deborą była pani Kasprowiczowa.

Z artystów na szczery poklask zasłużyła pełna humoru i naturalności gra p. Skalskiego (Cassoulet), który typ starego komedjanta i ajenta do delikatnych poruczeń, stworzył z łudzącą prawdą i z werwą, daleką wszakże od szarży.

Panowie Laskowski i Kiczman byli zupełnie na miejscu jako Des Toupettes i Baliveau. Pięknym Briquetem był p. Gasiński, jowialnym pastorem p. Koncewicz.

Pomniejsze rólki Ernesta i Godeta odgrali starannie pp. Nowicki i Stróżewski.

Sympatyczne przyjęcie, jakiego doznały „Dwanaście żon Jafeta“, zdawałoby się wskazywać na zapewniony sukces wodewilu w lwowskim teatrze.

Amfiteatr i loże były szczelnie zajęte. *Z...*

# Z Izby sądowej.

**Lwów** 15. września.

(*Kradzież w klasztorze.*)

(*m.*) Przed trybunałem sądu przysięgłych odbyła się rozprawa karna przeciw Jakubowi Mielnikowi byłemu braciszkowi i kucharzowi w klasztorze OO. Reformatów w Rawie ruskiej. — Trybunałowi przewodniczył radca p. Kunzek, jako wotanci fungowali radcy pp. Frank i Finkel. Prokuratora państwa zastępował p. Chyliński, jako obrońca występował adwokat dr. Sietnicki.

Wedle aktu oskarżenia, miał Jakób Mielnik zabrać z niezamkniętej celi ks. Gackiewicza, byłego gwardjana klasztoru OO. Reformatów w Rawie, papiery wartościowe, gotówkę i inne przedmioty w wartości około 2.500 zł a. w. Oskarżony tłumaczył się tem, że zabrał tylko 7 listów zastawnych wartości nominalnej 700 zł. i los austr. czerwonego krzyża, a zabrał to jedynie w tym celu, by skompenzować swe pretensje, jakie miał do klasztoru. Twierdził on, że będąc jedenaście lat w klasztorze OO. Reformatów, z własnych funduszów wyłożył na cele klasztorne przeszło 1000 zł. Mielnik tedy nie uznawał zabrania rzeczonych walorów, jako kradzież, lecz, jako kompenzatę.

Wobec tego faktu, po postawieniu sędziom przysięgłym pytania głównego w kierunku zbrodni kradzieży, zażądał obrońca dr. Sietnicki postawienie pytania dodatkowego w razie potwierdzenia pierwszego w kierunku zachodzącego błędu, wykluczającego karygodność czynu. Po zawziętej walce między prokuratorem a obrońcą, przychylił się trybunał do wniosku obrony i dopuścił pytanie dodatkowe.

Sędziowie przysięgli atoli zatwierdzili toż pytanie dodatkowe tylko 5. głosami. Gdy tedy pytania dodatkowe muszą być zatwierdzone większością względnie połową głosów — przeto trybunał wobec zatwierdzenia winy przez sędziów przysięgłych uznał winnym Mielnika zbrodni kradzieży i skazał go na karę 1½ roku więzienia.

# Gospodarstwo, przemysł i handel.

Pan M. Jonasz znany właściciel domu bankowego przy ulicy Jagiellońskiej nr. 3 (radny miasta Lwowa i członek lwowskiej izby handlowej i przemysłowej) objął z dniem 1. września r. b. po osiągnięciu jak najkorzystniejszych informacyj w jeneralnym konsulacie austr. węg. w Nowym Jorku — główne zastępstwo dla Galicji Towarzystwa asekuracyjnego na życie „The Mutual“ najstarszej i największej asekuracji w Ameryce, założonej w roku 1842.

Według zatwierdzonego przez rząd amerykański bilansu po koniec roku 1890 wynosi fundusz gwarancyjny ***367¾ miljonów zł. w. a.***

Towarzystwo to przedstawia dla każdego zabezpieczonego największą pewność możliwą przy zabezpieczeniu na życie.

**Losy serbskie.** Przy ostatniem ciągnieniu losów serbskich tabacznych, główna wygrana w sumie 100.000 fr. padła na los s. 5038 nr. 23.

**Z Towarzystwa rybackiego.** Od dnia 15. września nie wolno łapać pstrąga i łososia. Cały miesiąc wrzesień bardzo korzystny dla sportu wędkowego, wszystkie ryby idą dobrze na wędkę, a łapać można w każdej porze dnia.

# Przegląd polityczny.

* Do *Czasu* piszą z Wiednia: Ostatni akt tegorocznych manewrów odgrywa się w Siedmiogrodzie. I tam cesarz widział się zmuszonym do prawosławnego metropolity Mirona Romana wystosować podobne napomnienie, jak w Galgoczu do biskupa protestanckiego Baltika. Na przywitanie cesarza w Bystrzycy przybył rumuński minister wojny Lahovary. Nie jest-to jeszcze rękojmią, że w razie wielkich komplikacyj Rumunja stanie po stronie Austro-Węgier, ale obecność pułkownika Lahovary'ego na manewrach siedmiogrodzkich świadczy, że rząd rumuński nie obawia się wyraźnie zaznaczyć swych przyjaznych do Austrji stosunków.

Według ogłoszonego w monachijskiej *Allg. Ztg.*, a opartego widocznie na źródłach rządowych artykułu, Rumunja obecnie może wystawić w razie wojny armję 280.500 żołnierzy (wliczywszy rezerwę) Szczególnej doniosłości nabrał Bukareszt wskutek fortyfikacyj, wykonanych według planów sławnego belgijskiego jenerała Brialmonta. Autor wymienionego artykułu twierdzi, że po Paryżu, Bukareszt stanie się najsilniejszym obwarowanym obozem. Dokoła stolicy w odległości 8 do 9 kilometrów wystawiono 18 fortów, połączonych koleją żelazną i telegrafem. Pomiędzy dwoma fortami stoi baterja, uzbrojona Grusonowskiemi pancernemi wieżami. W głównej rzeczy prace fortyfikacyjne, rozpoczęte przed 10 laty, są już wykończone. Autor wychwala pomyślne usposobienie oficerów rumuńskich, chociaż ostrożnie zaznacza, że o podobnem przywiązaniu oficerów do monarchy, jak w Niemczech lub w Austrji, dotąd w Rumunji mowy być nie może.

* Z Wiednia donoszą, że tuż przed zebraniem się rady państwa odbędzie się tutaj poufna narada przewódców stronnictw. Jak słychać, ma się rada państwa zebrać zaraz w pierwszym tygodniu października i minister Steinbach zaraz w dniu otwarcia jej wniesie preliminarz budżetowy na rok przyszły. Jest nadzieja, że za pomocą przyspieszenia obrad komisyjnych budżet jeszcze przed Nowym rokiem załatwiony zostanie i nie będzie potrzeba prowizorjów budżetowych.

* Młodoczescy posłowie nie przestają zwoływać sejmików relacyjnych. Mowy, wygłaszane na tych sejmikach, okazują jednak nieraz, że w stronnictwie młodoczeskiem istnieje rzeczywiście pewna różnica zdań, tak co do zasad, jak i co do taktyki. Świeżo przemawiali poseł Spindler i poseł Sokol. Pierwszy z nich oświadczył się stanowczo przeciw wystąpieniu z Rady państwa. Natomiast poseł Sokol przemawiał stanowczo za użyciem środków najbardziej radykalnych i za wystąpieniem z Rady państwa. Poseł Sokol wyjaśniał dalej, że w klubie młodoczeskim oświadczono się przeciw Vassatemu nie z powodów zasadniczych, lecz jedynie z tego powodu, że wystąpienie jego przeciw trójprzymierzu w chwili, w której odnowiono to przymierze, było nie na czasie. Różnice te zapatrywań między pojedynczymi członkami stronnictwa nikogo zadziwiać nie mogą. W każdem stronnictwie różnice takie istnieją i przy silnej organizacji stronnictwu szkodzić nie mogą. Różnice te powinne się jednak objawiać tylko na wewnątrz, a na zewnątrz powinno stronnictwo występować jednolicie i solidarnie. Nie nadało więc ani powagi, ani siły Młodoczechom, że różnice zdań ujawniają się w mowach poselskich, wygłaszanych publicznie. Uchwała, że na tem lub owem posiedzeniu skonstatowano zupełną zgodność zapatrywań, temu złemu nie zaradzi, wielomowność poselska może stanowczo mu zaszkodzić.

* Z Zagrzebia donoszą pod datą 16. b m. Przybycie konsula francuskiego z Rjeki na wystawę wywołało demonstracje. Gdy go poznano, zagrali tamburaszowie śród oklasków publiczności marsyljankę i z zapałem wołano: *Vive la France!* Konsul dziękował kapeluszem, wołając: *Vive la Croatie* i *Živila Hrvatska!* Ściskał też ręce przy nim stojących, oświadczył, że go serdecznie cieszy to powitanie i dodał: „Jesteście pięknym narodem, chwacko postępującym na polu kultury i umiejętności“. Te same demonstracje powtórzyły się, gdy konsul opuszczał wystawę. Odzywały się nawet głosy: „Niech żyje Rosja, nasza przyjaciółka!“

* *Temps* w osobnym artykule ocenia znaną mowę Freycineta, wypowiedzianą w Vendeuvre. Według tego umiarkowanego dziennika republikańskiego, będącego w bliskich stosunkach z obecnym gabinetem francuskim, mowa Freycineta — to pierwsza enuncjacja urzędowa od czasu manifestacyj w Kronsztadzie. *Temps* sądzi, że niepodobna prościej i słuszniej określić „nowego położenia“, jak to uczynił prezes gabinetu francuskiego. Zwłaszcza zaś polityczna część jego mowy godną jest uwagi, zawiera ona dwie główne myśli, że republika zdolną jest do trwałej, konsekwentnej pracy, obliczonej na daleką przyszłość nie mniej od którejkolwiek monarchij i że jakkolwiek nowe położenie czyni Francję silniejszą, nie mniej jednak rząd francuski chce widzieć przyszłość kraju roztropną i pokojową.

* *Köln. Volks. Ztg.* (jeden z głównych katolickich organów niemieckich) zowie politykę *Osservatore Romano*, według której Włochy chcąc nie chcąc powinny się zwrócić ku Francji jako wschodzącemu słońcu, polityką awanturniczą, która tylko dojmujące ciosy zadać może interesom kościoła katolickiego w Niemczech. *Köln. Volks. Ztg.* spodziewa się, że nuncjusz papieski energicznie wytknie w Rzymie niebezpieczeństwa, jakiemi grozi to szastanie się prasy, uchodzącej za watykańską.

* Bawiący obecnie w Paryżu serbski minister skarbu, Vuicz, miał następującą rozmowę z pewnym współpracownikiem dziennika *Eclair*:

— Wypadki Kronsztadzkie — mówił Vuicz — sprawiły w Serbji potężne, a wcale nie niespodziewane wrażenie, gdyż my także z wami wspólnie idziemy.

— A wszak prowadziliście panowie przez długi czas politykę niemiecką i austrjacką? — zauważył dziennikarz,

— To nie my, lecz król Milan, który jest osobistym przyjacielem niemieckiego cesarza.

Na zapytanie: „Czy wierzysz pan w uznanie księcia Bułgarji? — odrzekł minister:

- Formalnie była już dawno o tem mowa, Długi pobyt księcia Ferdynanda w Wiedniu, nie miał innego powodu, ale wypadki Krodsztadzkie okazały, że nie czas jeszcze być niecierpliwym. Dziś nie pora prowokować Rosję “

**(Telegramy z innych pism.)**

**Bystrzyca** 16. września. Wczorajsze manewry powiodły się bardzo dobrze. Walka obu dywizyj pozostała nierozstrzygniętą. O godzinie 10. przed południem odtrąbiono, na rozkaz cesarza, ukończenie ćwiczeń, poczem monarcha przemówił do korpusu oficerów i rozkazał przedefilować całej kawalerji. Po serdecznem pożegnaniu się ze starszym żupanem, magnatami, jeneralicją i zagranicznymi *attachés* wojskowymi, odjechał monarcha o godzinie 8. wieczorem do Temeszwaru, żegnany przez tłumy ludności. (*G. L.*)

**Temeszwar** 16. września. Cesarz przybył tu dziś o godzinie 9 rano. Na dworcu przybranym bogato w festony i flagi, oczekiwały przybycia monarchy: duchowieństwo wszystkich wyznań, jeneralicja, korpus oficerski, władze komitackie i reprezentacja miejska. Tłumy publiczności powitały cesarza gromkim okrzykiem „Elien“. Cesarz wysiadłszy z wagonu, odbył przegląd kompanji honorowej, a następnie na mowę powitalną nadżupana, odpowiedział mniej więcej w te słowa: „Z podziękowaniem przyjmuję do wiadomości zapewnienia o waszych uczuciach wierności dla mnie. Bądźcie pewni, iż zawsze mile wspominam te czasy, które dawniej spędziłem w tym komitacie i w tem mieście. Chociaż na krótki czas tylko, ale z radością bawię znów w waszem gronie.“

Słowa cesarza obecni przyjęli entuzjastycznymi i długotrwającymi okrzykami.

Cesarz wielu z obecnych zaszczycił rozmową, a mianowicie patrjarchę Brankowicza i biskupów Desewffy'ego, Matiana i Mihalyi'ego.

Po przywitaniu się pojechał cesarz z ministrem Szaparym w biskupim galowym powozie do miasta. Niezliczony szereg powozów podążył za monarchą. Przy bramie tryumfalnej wysiadł cesarz na kilka chwil z powozu, a wzdłuż całej drogi rojące się tłumy publiczności i liczne stowarzyszenia witały go gromkimi okrzykami. Biało ubrane dziewczątka wiejskie rzucały kwiaty pod powóz, w którym jechał monarcha. U bramy wjazdowej do biskupiego pałacu powitał monarchę biskup Desewffy i wprowadził go do apartamentów. O godz. 10. przyjmował cesarz deputacje. (*G. L.*)

**Haga** 16. września. Mowa tronowa, wygłoszona na otwarcie stanów jeneralnych, podnosi, że ogólne położenie polityczne, jest zadawalające, a stosunki Holandji do państw zagranicznych. jak najprzyjaźniejsze. Mowa tronowa zapowiada projekty ustaw. w sprawie reformy prawa wyborczego, organizacji armji, rozszerzenia uzbrojeń, podniesienia marynarki, obowiązkawej nauki szkolnej, zarządzeń dla zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom w zakładach fabrycznych. wreszcie zabezpieczenia przyszłości robotników. (*G. L.*)

**Stambuł** 16. września. W obec tego, iż prasa angielska stara się przedstawić upadek w. wezyra, Kiamila paszy, jako następstwa jego przyjaznych uczuć dla Anglji, niemniej w obec doniesień, iż sułtan zwleka udzielenie posłuchania ambasadorowi angielskiemu p. White i wyciąganych ztąd wniosków i domysłów, oświadcza *Aj. Constp.*, iż została upoważnioną do oświadczenia, że oba powyższe twierdzenia są bezzasadne, a uwagi prasy angielskiej zupełnie mylne. Posłuchanie ambasadora nie było bynajmniej zakwestjonowane i nie ma też mowy o naprężeniu, z powodu rzekomej zwłoki w udzieleniu posłuchania. (*G. L.*)

**Nowy Jork** 16. września. Były prezydent Chili Balmaceda, który dotychczas ukrywał się w Valparaiso, umknął szczęśliwie na pokładzie admiralskiego okrętu amerykańskiego, który przedwczoraj wieczorem odpłynął do Callao Admirał amerykański ułatwił mu ucieczkę, przebrawszy go w mundur marynarza amerykańskiego. (*G. L.*)

# Telegramy „Dziennika Polskiego.“

**Wiedeń** 16. września. *Pol. Corr.* zaprzecza pogłoskom jakoby w czasie manewrów ostatnich paść miał strzał ostry z szeregów węgierskich na kapitana Uzelaca.

**Wiedeń** 16. września. Na wczorajszej giełdzie utrzymywała się pogłoska, że rząd prowadzi rokowania z koleją Północną, celem upaństwowienia tejże.

**Paryż** 16. września. Konsul francuski w Smyrnie donosi tutaj w drodze telegraficznej, że przy obsadzeniu wyspy Sigri przez Anglików, szło jedynie o manewr morski.

**Frankfurt** 16. września. *Frankf. Ztg.* zapewnia, że car nie przybędzie na manewry do Warszawy.

**Stambuł** 16. września. Porta była onegdaj i wczoraj niesłychanie zaalarmowana wiadomością o wrzekowej okupacji wyspy Sigri, atoli ambasador angielski złożył wczoraj zapewnienie najuroczystsze, że wszystkie wieści o obsadzeniu wyspy Sigri przez Anglików, są jedynie wymysłem niedorzecznym. W czasie ćwiczeń żołnierze angielscy wysiedli byli chwilowo na ten ląd. aby tam wypocząć, wnet jednak zabrali się z wyspy.

**Madryt** 16. września. Z Algesieras donoszą o zetknięciu się parowca greckiego z włoskim, przyczem zginęło 66 osób.

**Wiedeń** 16. września. Główna wygrana węgierskich losów hipotecznych padła na serję 1611 nr. 47: główna wygrana losów Palffy'ego nr. 80.429, druga wygrana nr. 48 002, trzecia wygrana 12.976.

Kredyty 276·50; sztacbany 283·75; anglosy 151·75; alpiny 82; renta majowa 90 80; węg. złota 103·05.

**Londyn** 16. września. Do *Timesa* donoszą z Singaporu, iż w Jiczangu zburzono wszystkie domy Europejczyków. Ocalały tylko angielski konsulat i urząd cłowy, gdyż były pomieszczone w domach należących do krajowców. Rozruchy zdaje się już ustały.

**Petersburg** 16. września. Ogłoszono ukaz, mocą którego wyznaczono corocznie 21 000 rubli na cele misyjne, w eparhjach prawosławnych zachodniej i południowej Rosji. Misje te mają głównie na celu, przeciwdziałanie sekcie sztundyzmu.

**Wiedeń** 16 września. Minister handlu potwierdził wybór p. Adolfa Byka na prezydenta, zaś p. Michała Kulaka na wice-prezydenta brodzkiej izby handlowej.

**Wiedeń** 16. września. Marta Kallay, siedmnastoletnia córka wspólnego ministra finansów, umarła w Vahrn koło Brixenu. Ojciec pojechał tam dopiero dzisiaj.

**Wiedeń** 16. września. Giełda zbożowa. Pszenica na jesień 10·56—10·58, na wiosnę 11·02—11·06, żyto na wiosnę 10·45, kukurudza nowa 6·10—6·1?. Zresztą nie zawierano żadnych tranzakcyj

**Wrocław** 16 września. W Katowicach zdarzyła się katastrofa kolejowa w której 15 osób straciło życie.

**Rzym** 16 września. Kardynał Rotelli zmarł na tyfus.

**Madryt** 16. września. Z Consuegra miasto fabryczne w Nowej Kastylji, prowincji Toledo) donoszą o strasznej katastrofie powodzi. Dwie trzecie miasta zniszczone, około 2000 ludzi postradało życie. Ponieważ niepodobna było pogrzebać wielu zwłok, obawiają się wybuchu epidemji.

Depesza z Algezinas donosi o starciu się parowca greckiego z parowcem włoskim. Oba statki zatonęły, a z nimi 66 podróżnych

**Madryt** 16. września. Skutkiem powodzi miasto Almerio (w prowincji Granada) zupełnie zniszczone; około 500 domów runęło. Liczby utopionych niepodobna jeszcze bliżej oznaczyć. Połączenia telegraficzne przerwane, gazometr zalany. Wiele innych miejscowości również uległo zniszczeniu



# Lwów, z Izby handlowej

dnia 16. Września 1891 r.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **Akcje za sztukę.** | | |
| Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. | 204 — | 207 — |
| Kolej lwow.-czerniow.-jaska po 200 zł. wa. w sreb. | 236 — | 238 — |
| Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa. | 302 — | 3?5 — |
| kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa. | — — | 216 — |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Bank hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat | 100 50 | 101 20 |
| „ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. pram. | 108 00 | 109 30 |
| „ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat | 98 40 | 9? 10 |
| „ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. | 98 40 | 99 10 |
| Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a. | — — | — — |
| „ „ „ „ 4-proc. w. a. | 97 — | 97 70 |
| „ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół | 95 — | 95 70 |
| „ „ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l. | 99 30 | 100 — |
| „ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 56 l. | 94 70 | 95 40 |
| **Listy zstawne za 100 zł.** | | |
| Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid. | 60 — | 62 — |
| „ „ „ 2½% w. a. | 52 — | 54 — |
| Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 5 proc. w. a. los. w 15 lat. | 50 — | — — |
| **Obligi za 100 zł.** | | |
| Indemnizacyjne galic. 5% m. k. | 104 — | 104 70 |
| Galic. funduszu propinacyjnego 4% w a. | 91 60 | 92 50 |
| Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. | 101 30 | 102 — |
| Komunalne Banku kraj. 5% w. a. | 101 — | 101 70 |
| Pożyczki kraj. 6% w. a. | 104 50 | — — |
| „ „ 4½% w. a. | 98 21 | 98 90 |
| „ „ 4% w. a. | 91 50 | 92 20 |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa | 51 75 | 23 75 |
| „ Stanisławowa | 27 — | 29 — |
| **Monety.** | | |
| Dukat cesarski | 5 58 | 5 62 |
| Napoleondor | 9 25 | 9 35 |
| Pół imperjał | 9 40 | — — |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 25 | 1 25 |
| „ „ papierowy | 1 24½ | 1 26½ |
| 100 marek niemieckich | 57 85 | 58 10 |

# Kurs giełdy wiedeńskiej.

| **Wiedeń,** dnia 16 Września 1891 r. (godz. 1 min. 40 po południu). | dzisiej. | z dnia poprz. |
|---|---|---|
| Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego | 82 50 | 82 10 |
| „ węgierskie banku kredytowego | 326 25 | 325 50 |
| „ Banku anglo-austrjackiego | 151 75 | 152 — |
| „ Unionbanku | 225 — | 224 50 |
| „ kolei Karola Ludwika | 204 75 | 204 75 |
| „ kolei północnej | 280 25 | 278 — |
| „ kolei południowej (Lombardy) | 1?5 75 | 102 87 |
| „ kolei państwowej | 282 75 | 263 12 |
| „ kolei lwowsko-czerniowieckiej | 235 — | 234 — |
| „ kolei węgiersko - północno - wschodniej | 196 — | 196 50 |
| Losy tureckie | — — | — |
| Losy komunalne wiedeńskie | 154 — | 154 — |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | 156 50 | 154 50 |
| Galicyjskie obligacje indemnizacyjne | 104 50 | 104 50 |
| Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) | 214 75 | 214 75 |
| Losy regulacji Cisy | — — | — — |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 196 — | 199 25 |
| Renta węgierska złota 4-proc. | 102 90 | 103 05 |
| Akcje Bankvereinu | 108 — | 107 — |
| Rosyjski rubel papierowy | 1 25 | 1 24¼ |
| Losy premiowane węgierskie | — — | — — |
| Akcje kredytowe | 276 — | 276 25 |
| Renta papierowa | — — | — — |
| Marki | — — | — — |
| Napoleondery | 9 31 | 9 30½ |
| **Berlin,** dnia — Września 1891 r. (godz. — min. — po południu). | | |
| Rosyjski rubel papierowy | — — | — — |
| Akcje austrjackie kredytowe | — — | — — |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — — | — — |
| Austrjackie banknoty | — — | — — |
| Akcje kolei południowej (Lombardy) | — — | — — |
| Rosyjska pożyczka wschodnia | — — | — — |

# RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Czerwca 1891 r. według zegaru lwowskiego.

| | Pociąg osobowy | P. pośp. lub kurjer. | Pociąg osobowy | Pociąg osobowy | Pociąg mięszany |
|---|---|---|---|---|---|
| **Do Lwowa przychodzą:** | | | | | |
| Z Krakowa | 8 50 | 4·03 | 8 12 | 9·28 | 7·15 |
| Z Podwołoczysk na dw główny | | 2·20 | 7·30 | | 8·15 |
| „ „ na Podzamcze | | 2 08 | 7·01 | | 2·38 |
| Z Suchy, Chyrowa, Stryja | 7·54 | | | | |
| Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja | 9·02 | | | | |
| Z Suchy, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa i Stryja | 3·42 | | | | |
| Z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, i Ławocznego | 12 19 | | | | |
| Z Czerniowiec | 6·53 | 8·00 | 2 00 | 11·52 | tylko z Kołomyi |
| Z Żółkwi | | | | | 6 45 |
| Z Sokala i Bełzca | | | | | 4·22 |
| **Ze Lwowa odchodzą:** | | | | | |
| Do Krakowa | 8·30 | 2·28 | 4·15 | 7 20 | |
| Do Podwołoczysk z gł. dworca | | 4·11 | 10·31 | | 10 42 |
| „ „ z Podzamcza | | 4·23 | 10·15 | | |
| Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna | 6 20 | | | | |
| Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa | 10 50 | | | | |
| Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna | 8·05 | | | | |
| Do Stryja, Chyrowa i Suchy | 8·52 | | | | |
| Do Czerniowiec | 4 30 | 9·16 | 10·24 | 5·24 | tylko do Kołomyi |
| Do Żółkwi | | | | | 7·40 |
| Do Sokala i Bełzca | | | | | 9·25 |

**Uwaga:** Godziny oznaczone grubemi literami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5., minut 59 rano.

Ogłoszeń rozkładu jazdy na stacjach kolei Państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po cenie 6 centów za sztukę.

# CENY ZBOŻA

z dnia 16. Września 1891 r.

| | Lwów | Tarnopol | Podwołoczyska | Jarosław |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica | ·— 10·50 | ·— 10· | ·— 10 25 | 9·25 10 6 |
| Żyto | 8·50—9·— | 8 25—8·90 | 8·35 —9·— | 8·75—9 25 |
| Jęczmień | 5·——7·75 | 5·——7·50 | 5·——7·30 | 5·25—8 — |
| Owies | 7 50—7·85 | 7·——7·50 | 6 90—7·15 | 7·50—8·— |
| Groch | —·——·— | 6·— 10·— | 6·— 10·50 | 6·30—9·75 |
| Wyka | —·——·— | —·——·— | —·——·— | —·——·— |
| Rzepak | 12·—13·50 | 12·—13·— | 12 —13·— | 12·25 13 60 |
| Lnianka | —·——·— | —·——·— | —·——·— | —·——·— |
| Konicz czerw. | 42·—52·— | 41 —48·— | 41 —47·— | 42·—52·— |
| Konicz biała | —·——·— | —·——·— | —·——·— | —·——·— |
| Konicz. szw. | —·——·— | —·——·— | —·——·— | —·——·— |

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 55·— do 60·—.

Okowita za 10 000 litrów pr. loco Lwów 17— do 17·75 zł.

Usposobienie spokojne. Kupcy wstrzymują się z zakupnami, wyczekując niższych cen.

# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

**Znakomite tutki nieklejone** setka 12 ct. poleca fabryka Niemojowskiego, Lwów, Teatralna 3. 694

**Wdowa** po urzędniku bezdzietna, w wieku średnim z braku znajomości poszukuje towarzysza życia w odpowiednim wieku, poste restante R. W. Lwów.

**Kamienica** piętrowe do sprzedania. Wiadomość: ulica św. Teresy l. 30, I. piętro. 750

**Ekspedytor pocztowy** posiadający uzdolnienie telegraficzne, znajdzie umieszczenie przy urzędzie pocztowym w Niepołomicach. 752

Poszukuje się **dzierżawy apteki** z rocznym obrotem 4—5 tysięcy. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać na ręce Wnej J. Wyrobowej w Skawcach, p. Mucharz. 747

**Kasyno wojskowe ułańskie** w Radymnie, poszukuje gospodyni, któraby mogła się zająć kuchnią 10 lub 15-tu panów. Bliższe wiadomości listownie pod adresem: Kasyno ułańskie w Radymnie.

Z kamienicy pod l. 15, ul. Krakowska uciekł w niedzielę **papuga**, mała, zielona, z czerwonym dziubem. Znalazca zechce się zgłosić, a otrzyma stosowną nagrodę Nazywa się Mimcia. 753

**Ogrodnik,** Morawianin, żonaty, ojciec jednego dziecka, z chlubnemi świadectwami z kraju i zagranicy poszukuje posady. Adres: T. A. Przemyśl, poste restante. 756

**Młody mężczyzna,** posiadający wyższe fachowe wykształcenie, życzy sobie, znaleść znajomość z młodą panną lub wdówką w celu ożenienia się. Przyczem upraszam o fotografję, za której zwrot i dyskrecję ręczy się honorem. Adres: A. B. poste restante Jarosław.

**Kamienice większe i mniejsze** bardzo rentowne, pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość udzieli Ignacy Rappaport, Lwów, Jagiellońska 17. 737

**Akademik,** doświadczony pedagog, poszukuje lekcji na wieś. Może też udzielać elementarnej nauki języka francuskiego. Adresować: Akademik, Stanisławów, poste restante.

**Uczeń** z ukończoną drugą klasą gimnazjalną lub realną, chrześcianin, znajdzie umieszczenie jako praktykant w pierwszym galic. Zakładzie mundurowania we Lwowie, ul. Kopernika l. 9. 739

**Nowe kursa** dla jednorocznisków (Intelligenz-Prüfung) z dniem 1. października. Wojskowy Zakład naukowy we Lwowie, Akademicka 8. Wpisy od 27. do 30. września.

Poszukuje się rutynowanego **koncypienta** notarjalnego pod korzystnymi warunkami. Zgłosić się: M. B. poste restante Lwów.

## Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

**Pomieszkania** od różnych terminów (między innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie,** większe i mniejsze z odpowiednim pomieszczeniem dla służby, lub obsługą w domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera* **w godzinach 9.—12. i 3.—5.**

**Pokój kawalerski,** 2, 3, 4 pokoje zaraz do najęcia. Sykstuska 62.

**Kilka sklepów** do wynajęcia Akademicka 3.

**Plac Smolki 1,** 5 pokoi, wraz z kuchnią od 1. października do wynajęcia.

3 pomieszkania o 4 pokojach, przedpokoju, kuchni, spiżarni. Długosza 23.

Trzy pokoje z nyżą i kuchnią. Kraszewskiego, 23 w parterze. 733

**Plac Bernadyński l. 10,** I. piętro, siedem pokoi, kuchnia, przedpokój i przynależności od 1. października do wynajęcia.

**6** lub **4** pokoje; balkon, kuchnia, przynależytości. Widok na ogród pojezuicki, Kleinowska 3. 773

**Pokój kawalerski** z osobnym wchodem, frontowy na II. piętrze, przy ulicy Teatralnej l. 6, zaraz do wynajęcia. Na żądanie wikt domowy i usługa.

**Potrzebny** umeblowany pokój dla dwóch młodzieńców, jeśli możliwe z wiktem. Oferty przesłać do 2. września Adres: P. Krzyworównia, poczta Jasienów górny. 749

## Korespondencja prywatna.

List otrzymałem. Jestem zdrów. Oczekuję wiadomości. Mama cokolwiek cierpiąca. K.

---

Najlepsze **KAPELUSZE** wyrabia
**Wilhelm Pless** 1741
c. k. nadworny dostawca w Wiedniu.
Na wyłączny skład w Galicji otrzymali i polecają:
**S. Gabriel & J. Chlebownik**
*we Lwowie, plac Halicki liczba 3.*

---

L. 7.109. 1787

# Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia przysługującego wyłącznie gminie miasta Rzeszowa prawa propinacji wódek i piwa i prawa poboru daniny komunalnej od napojów propinacyjnych, tudzież w celu wydzierżawienia browaru miejskiego na czas od 1. Stycznia 1892 do końca Grudnia 1894 lub do końca Grudnia 1895, 1896 albo 1897 roku, rozpisuje się niniejszem licytację ofertową, otwartą od dnia niniejszego obwieszczenia, aż po dzień 30 Września 1891. do godziny 12. w południe.

Ceny wywołania ustanawia się następnie:

| | |
|---|---|
| za prawo propinacji | 21.009 zł. 60 ct. |
| za prawo poboru daniny komunalnej | 20.400 zł. — ct. |
| za browar miejski roczny czynsz | 600 zł. — ct. |
| Razem | 42.009 zł. 60 ct. |

**Magistrat miasta**

Rzeszów, dnia 10. Września 1891. *Dr. Fechtegen.*

---

OBWIESZCZENIE.

**DYREKCJA**

**GALIC. KASY OSZCZĘDNOŚCI**

niniejszem zawiadamia Szanowną Publiczność, iż **z dniem 30. Września b. r.**

**przenosi swe biura do nowego gmachu.**

Wchód z narożnika, — kasa wkładkowa po prawej, — likwidatura po lewej stronie, — oddział hipoteczny na I. piętrze.

**Wszelkie czynności kasowe odbywać się będą bez przerwy do 30. Września w starym, zaś od 1. Października w nowym gmachu.**

---

**Swieżą wyśmienitą**
**Bryndzę jesienną**
poleca **Handel Karola Bałłabana we Lwowie.** 1744

## Folwarek

32½ morgów najlepszego pola z obszernem ładnem pomieszkaniem, nowymi budynkami gospodarczymi przy gościńcu obok stacji kolejnej z pocztą, blisko rzeki i większego miasta do sprzedania przez pułkownika *W. Mücka,* w Matyjowcach. 1786

NASKIE **PONCZOCHY** i **SKARPETKI** dla pań, mężczyzn i dzieci poleca handel płócien **JANA RIEDLA** WE LWOWIE

## Magister farmacji

z bardzo dobremi rekomendacjami, poszukuje miejsca w większem mieście. — Łaskawe oferty przyjmuje Wny Moszczeński aptekarz w Lisku. 1775

Biuro wywiadowcze i skład herbaty
**L. Krzeczkowskiego**
**we Lwowie**
**ulica Kopernika liczba 17,**
poleca zdolnych nauczycieli, nauczycielki, bony, panny służące i gospodynie wiejskie, kucharki i kucharzy, ekonomów, piwowarów, gorzelników, maszynistów, bednarzy, pisarzy gospodarskich, ogrodników. 1777

**Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, kompletne wyprawy weselne,** oraz wszelkie **biżuterje ze złota i srebra** poleca po najprzystępniejszych cenach.
**JAN JARZYNA**
**jubiler i złotnik,** 1002
zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy,
we Lwowie, hotel Europejski, pl. Marjacki.

**Najtańszą i najprzyjemniejszą rozrywką kształcącą oko i rękę** jest
**strzelanie do tarczy**
najodpowiedniejsza broń do tego celu, są sztućczyki i pistolety Fioberta t. zw.
**Montechristo**
w kalibrze 6 i 9 milimtr., którą to
**Broń i amunicję**
jakoteż
**Tarcze żelazne z figurami**
nabyć można najtaniej
**w głównym magazynie broni**
**A. Dzikowskiego**
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 1.

**Jan Kostiuk**
**poleca swój**
Pierwszy Zakład
**introligatorski-galanteryjne**
**we Lwowie**
**przy ulicy Batorego liczba 26,**
że oprócz wszelkiego rodzaju opraw **książek, map, ewangelij i ksiąg kancelaryjnych,** wykonuje do obrazów wszelkich rozmiarów **„Passepartouts"** (kartony wgłębiane); **wprawia do ram obrazy, fotografje** po cenach przystępnych.

**DYNAMIT**
**PROCH, LONTY i kapsle**
do robót technicznych, oraz wszelkie gatunki
**PROCHU MYŚLIWSKIEGO**
**i do moździerzy**
dostarcza w każdej ilości podług taryfy rządowej.
**S. PIELECKI**
**magazyn broni**
**LWÓW**
**Plac Marjacki 3.**

---

**Książki do nauki**
**Stenografji**
polskiej i ruskiej
nabyć można u autora 1791
**J. Polińskiego**
ul. Karola Ludwika l. 5.

Ponieważ walne zgromadzenie, zwołane d. 18. lipca b. r. z powodu niedostatecznej ilości członków odbyć się nie mogło, przeto zaprasza się ponownie P. T. członków kraj. Towarzysta spożywczego na walne zgromadzenie, które się odbędzie d 26. bm. o godz. 6. wieczór w lokalu banku zaliczkowego pl. Marjacki l. 9 z następującym porządkiem dziennym:

Sprzedaż realności i piekarni Tow.

Uchwalenie likwidacji.

Wybór likwidatora.

Zarazem się nadmienia, że w myśl §. 40 statutu tym razem każda ilość obecnych członków, upoważnioną będzie do powzięcia prawomocnych uchwał. 1790

Lwów 16. września 1891.

**Dr. W. Kulikowski** sekretarz. **Dr. E. Till** przewodniczący.

**HERBATĘ Familijną**
**½ kilo 1·80 i 2 złr.**
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
**½ kilo 1·40 i złr. 1·70**
poleca **HANDEL** 1025 b
**Alberta Szkowrona**
*Lwów, Plac Marjacki l. 7.*

**Najwyborniejsze**
**Cukry deserowe**
które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.
½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.
½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.
½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.
poleca 1319
**HENRYK TRETER**
właściciel parowej fabryki czekolady
**Lwów, ul. Kopernika l. 3.**

Nowo wstępującym Pp. Jednorocznym Ochotnikom
poleca 1773
**ZAKŁAD MUNDUROWANIA**
Pp. Oficerów i Urzędników
**we Lwowie, przy ulicy Kopernika liczba 9,**
swój bogato zaopatrzony
**skład materji na mundury. — oraz wszelkich artykułów wojskowych.**
***KOMPLETNE WYEKWIPOWANIA***
sporządzają się szybko i starannie podług przepisów.
***Ceny umiarkowane stałe. Spłata według umowy.***

## Kocioł parowy z bulierem

znakomitego wyrobu o 18·5 metrowej powierzchni ogrzewalnej, prawie nowy z kompletną armaturą i garniturem paleniska, jest do nabycia we Fabryce maszyn **Michała Dornwalda** w Przemyślu.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
# M. KLARFELD
**we Lwowie** 1021
**przy ulicy Hetmańskiej pod liczbą 6,**
**kupuje i sprzedaje**
**wszelkie papiery wartościowe i monety**
**po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.**

Przyjmuje także zlecenia dla giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wszelkie papiery wartościowe wylosowane, tudzież płatne kupony, przyjmuje za gotówkę bez wszelkiego potrącenia.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą

***Szyby*** *do okien i do obrazów,*
*belgijskie w najlepszym gatunku twarde, mocne, czyste, grube we wszystkich rozmiarach.*
***Szyby kolorowe,***
*rubinowe, szafirowe, zielone, fioletowe i żółte, oraz białe kościanne.*
*Szyby matowane, Szyby deseniowane*
*t. j. matowane w deseń.* 1781
*Szyby łuskowe, Szyby dachowe.*
***Szyby ogrodowe*** *do oranżerji.*
***Lustra.***
***Dyamenty szklarskie***
*do przecinania szyb, z prawdziwych kamieni brazylijskich po zł. 1·50, 1·70, 1·90, 2·10, 2·50, 3, 4 do zł. 12.*
*Ceny stałe, cenniki na żądanie!*
***Kazimierz Lewicki, Lwów,***
*ulica Trybunalska*
*główny skład dla Galicji porcelany i szkła.*

**TOWARZYSTWO POWROZNICZE**
**W RADYMNIE**
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje
**wyroby powroźnicze i sieciarskie**
tudzież
**pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.**
w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez gazów i t. d. po cenach umiarkowanych.

**Przestroga!** Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważanych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność — przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż — prosimy zatem z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysoła się. 1009

**DYREKCJA:**

**Ks. Leon Pastor.** **Marcell Swiechowski.**

---

**Wiedeński magazyn towarów modnych.**



# „AU LOUVRE"
**Lwów, plac Kapitulny l. 3.**



Największy w guście francuskim urządzony skład towarów na całą Galicję
**Sezon 1891/2.**
Znane najtańsze źródło zakupna.
Największy skład jest zarówno w parterze, jakoteż na I. piątrze podzielony na wiele oddziałów.

***Oddział I.*** Dla koronek, wstążek, kwiatów, piór, haftów i koronek do bielizny, kapeluszy damskich i dziecięcych, bortów, pasmanterji, tiulów, welonów, towarów jedwabnych i aksamitnych, przyborów krawieckich i modniarskich.

***Oddział II.*** Wyroby pończoszkowe dla dam, panienek i dzieci w jedwabiu, wełnie i fil d'ecosse, gorsety i fartuszki dla dam i dzieci.

***Oddział III.*** Krawaty męskie, skarpetki, bielizna męska kołnierze i mankiety, parasole angielskie, laski, chustki kieszonkowe, szelki i rękawiczki.

***Oddział IV.*** Rękawiczki damskie skórkowe duńskie, szwedzkie i angielskie, jakoteż rękawiczki jedwabne, wełniane i nitiane.

***Oddział V.*** Parasole od deszczu dla panów, dam i dzieci, bawełniane, pół jedwabne i czysto jedwabne od zł. 1·50 i wyżej. Wachlarze czarne i kolorowe na wieczorki i bale, oraz wielki wybór japońskich przedmiotów zbytkowych i dekoracyjnych.

***Oddział VI.*** Największy wybór futrzanych zarękawków, czapek i kołnierzy dla panów, dam i dzieci. Największy wybór modnych Boa futrzanych i z piór.

***Oddział VII.*** Stanik trykotowe Jersey dla dam i dzieci, szlafroki damskie, halki wełniane i jedwabne.

***Oddział VIII.*** Sukienki dziecinne, płaszczyki, paltociki, fartuszki, czapeczki, kamasze i rękawiczki.

***Oddział IX.*** W oddziele tym znajdują się wielkie dywany salonowe od zł. 6·75 i wyżej. Dywaniki Mattingowe do pokojów dziecięcych i jadalni od zł. 2·75 i wyżej. Dywany przed łóżka po zł. 1·75. Chodniki po 20, 30, 45 ct. i wyżej.

***Oddział X.*** Tu są portjery po zł. 1·70 do 2·80. Firanki Tunis po zł. 3·30, jako też Ima 3·75. Marocco 4·25. Bagdad po 5·25. Trapezunt 8·5. Wielki wybór ciężkich portjer Kirman i dagestańskich i materji na meble.

***Oddział XI.*** Białe firanki odpasowane koronkowe, całe okno zł. 1·45, 1·90, 2·50 i wyżej.

***Oddział XII.*** Największy wybór kap na łóżka i stoły od zł. 2·50 i wyżej. Kompletne garnitury gobelinowe składające się z 2 kap na łóżka i 1 na stół 9·60 do 30 zł. Wschodnie kapy sznelowe I. wielkość 1·25. II. 2·90. III. 4·50.

***Oddział XIII.*** Wielki wybór flanelowych i myśliwskich koców, koce na łóżka, konie. Stebnowane kołdry wełniane, watowane, atłasowe, pikowe i ozdobne.

***Oddział XIV.*** Osobny oddział dla wysełki, — wszelkie zamiejscowe zamówienia wykonują się tamże najsumienniej — za zaliczką pocztową.

Cenniki gratis i franco.

**Magazyn „AU LOUVRE" we Lwowie, plac Kapitulny l. 3.**

Właściciel: **E. M. BERNFELD** z Wiednia.

SKŁAD SUKNA i TOWARÓW MODNYCH
**B. MIKULIŃSKI i L. KROKOWSKI**
we Lwowie, ul. Hetmańska l. 8. Hotel Langa.
**Otrzymał już na porę jesienną i zimową**
najmodniejsze materjały na ubrania męskie, które po cenach przystępnych najuprzejmiej poleca.

## Krajowa szkoła gorzelnicza w Dublanach.

W nowo otworzonej szkole gorzelniczej wykłady rozpoczynają się 1. Października b. r. i trwać będą do 31. Marca roku 1892.

W celu pozyskania wyjaśnień i t. p. zgłaszać się należy do Dyrekcji szkoły w Dublanach. 1771

**Wawrzyniec Wiszniewski**
**plac Bernadyński l. 12.**
**Telefonu Nr. 400. Konta czekowego Nr. 822.037.**
**poleca swoją**
**pracownię i skład obuwia**
**męskiego, damskiego i dziecinnego**
z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych według najnowszej mody i gustu wykończone
**po cenach najumiarkowańszych.**
Zamówienia w miejscu i z prowincji wykonują się w jak najkrótszym czasie.
**Handel skór krajowych i zagranicznych w Rynku l. 10.**

**Kantor wymiany**
**c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego**
kupuje i sprzedaje
**wszystkie efekta i monety**
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
**Jako dobrą i pewną lokację**
poleca 1006

- 4½% listy hipoteczne
- 5% listy hipoteczne premjowane
- 5% „ bez premji
- 4½% listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego
- 4½% „ Banku krajowego
- 4½% pożyczkę krajową galicyjską
- 4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
- 5% „ „ bukowińską
- 4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
- 4½% „ propinacyjną węgierską
- 4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

**po cenach najkorzystniejszych.**

**UWAGA:** Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe,** tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia;** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.